

# Stenograficzne Sprawozdania

## galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

### 24. posiedzenie 3<sup>ciej</sup> sesji Sejmu galicyjskiego

dnia 20. Stycznia 1866.

**Treść:** Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. — Poprawka p. Zyblikiewicza do protokołu uchylona. — Protokół przyjęty. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Urlop udzielony pp. Dziewońskiemu i Grocholskiemu. — Ukonstytuowanie się komisji do statutów miejskich. — Interpelacya x. Kuryłowicza do xięcia Marszałka w sprawie zapomogi. — Odpowiedź Marszałka. — Przedłożenie wniosku x. Kaczaly o kominiarzach wiejskich. — Przedłożenie wniosku p. Rusieckiego o zniesienie danin cerkiewnych. — Rozprawa nad kwestyą funduszków indemnizacyjnych odroczone. — Sprawozdania komisji petycyjnej. — Petycyja gminy Felicienthal odesłana do Wydziału krajowego i do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja gminy Skawa i właściciela Borewskiego uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycyja gmin Mielnica i Borszczów odesłana do komisji prawniczej. — Petycyja gminy Narajowa odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja Michała Kornickiego odesłana do c. k. Namiestnictwa. — Petycyja gminy Żabie odesłana do c. k. Namiestnictwa. — Petycyja miasteczka Korokówki uchwalona przejściem do porządku dziennego. — Petycyja Oblasińskiego odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa i do komisji administracyjnej. — Petycyja gminy Pniów odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja gminy Rudki odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja Jana Mierzwińskiego odesłana do Wydziału krajowego. — Petycyja gmin katolickich powiatu oleskiego odesłana do komisji administracyjnej. — Petycyja gminy Zaborze odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja gminy Krościenko odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja gminy Gusztynek odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja kolonii Dornbach odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja kuratorji zaktadu narodowego imienia Ossolińskich odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyje mieszkańców miasta Stanisławowa odesłane do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja Leśniowskiej Ludwiki odesłana do Prezydium c. k. Namiestnictwa. — Petycyja cechów rzeszowskich odesłana do Wydziału krajowego. — Petycyje grona nauczycieli szkół ludowych: w dekanacie horodeńskim, w Rzeszowie w Starym Sączu, magistratu miasta Jasła, nauczycieli w Sanoku, miasta Kalusza, odesłane do komisji edukacyjnej. — Petycyja miasta Buczacza odesłana do komisji budżetowej. — Petycyja gminy Brzostek odesłana do c. k. wyższego sądu w Krakowie. — Petycyja Teresy Depukat uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycyja Antoniego Patkiewicza odesłana do c. k. Namiestnictwa. — Petycyja gromad Balińce i Trofanówka zapowiedziana. — Wniosek komisji petycyjnej o tajności dalszego posiedzenia, przyjęty.

Początek posiedzenia o godzinie 11<sup>3/4</sup> przed południem.

Obecnych posłów 132.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radzca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Kulezycki, Paszkowski i Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół).

Marszałek. Czy ma kto względem protokołu co do nadmienienia?

Posel Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. W protokóle, gdzie jest opisana dyskusya jeneralna nad sprawozdaniem komisji funduszów krajowych, jest ona za nadto tylko lekko dotknięta.

W protokóle powinna być wzmianka, że odbyła się dyskusya i powinno stać, kto mówił za wnioskiem komisji a kto przeciw wnioskowi, a zarazem powinno być przynajmniej w krótkości nadmienione, że Komisarz rządowy wyłuszczył zapatrywanie się Rządu. W regulaminie nie ma wprawdzie postanowienia, by w protokóle wymieniać mowców mówiących za lub przeciw wnioskowi, ale zdaje mi się, że to się samo przez się rozumie, iż wzmianka o tem być powinna, a to z powodu następującego: P. Komisarz rządowy wyłuszczył zapatrywanie się Rządu na tę sprawę. Gdyby potem zaszła komu potrzeba odczytania to wyłuszczone zapatrywanie się rządowe, z trudnością przyszedłoby mu szukać onego w obszernych stenograficznych sprawozdaniach, jeżeli w protokóle nie będzie o tem wzmianki. Również sądziłbym, iż powinno i to do protokółu być zaciągniętem, którzy mowcy mówili za, a którzy przeciw wnioskowi komisji, więc wnoszę, aby o tyle protokół sprostowano.

Sekretarz Paszkowski. Opieram się na §. 24. regulaminu przyjętego przez Izbę, gdzie są wymienione wyraźnie i dokładnie te szczegóły, które powinny się znajdować w protokóle posiedzeń. Gdyby przyszło wymieniać głosy za lub przeciw wnioskowi, gdyby przyszło umieszczać treść przemówień Komisarza rządowego, które nie raz mieściły w sobie już dotąd bardzo nawet ważne szczegóły, znajdujące się w sprawozdaniach stenograficznych, wtedy protokół bardzoby się przedłużył. Wniosek także postawiony w ciągu dyskusji, jeżeli nie jest poparty, jakkolwiek mieści w sobie sposób widzenia rzeczy bardzo mocny i wybitny, nie znajduje jednak miejsca w protokóle, bo wyraźnie jest powiedziane, że tylko te mają być w protokóle zapisane wnioski, które są poparte; zatem to tylko, zaczem może iść uchwała, ażeby skoro nastąpi potem uchwała Izby, dokładnie w protokóle skonstatowane było, czyli w tym lub owym kierunku uchwała zapadła. Każda pojedyncza interpelacya, która jest zaniesiona, także w tę kategorię wchodzi, a odpowiedź Komisarza rządowego wtenczas również zamieszcza się w protokóle. Właściwie zatem to wszystko, co powołuje czynność sejmową, albo co jest wpływem czynności sejmowej, i w tem odwołuje się do §. 24. regulaminu.

Posel Zyblikiewicz. Pan sekretarz mnie nie zrozumiał, jeżeli mniemał iż jest mojem żądaniem, aby protokół zawierał, co który mowca mówił i co Komisarz rządowy oświadczył. Ja tego nie chciałem i nie chcę, dość bowiem uczynić w protokóle wzmiankę, że p. Komisarz rządowy wyłuszczył zapatrywanie się Rządu na tę sprawę, a nie więcej, bez wdawania się w sam przedmiot. To samo odnosi się i co do wzmianki, czy kto za wnioskiem lub przeciw wnioskowi mówił. Słowem życzyłbym sobie, aby były w protokóle ślady tych czynności, żeby jak kto po jakim czasie zechce albo do przeszłej sesji się odwołać, lub nawet po kilku lub kilkunastu latach studia nad tem robić, żeby mu ułatwić odszukanie, bo wertować wszystkie stenograficzne sprawozdania bardzo trudno będzie. Więc ja niechęć aby tam treść podawać, tylko ażeby było zanotowane, że Komisarz rządowy wyłuszczył zapatrywanie się Rządu.

Sekretarz Paszkowski. Zrozumiałem tem, że szanowny poseł życzy sobie, żeby to w protokóle było, ale nie że to w protokóle być powinno. Jeżeli jest życzeniem Izby, i jeżeli będzie postanowiono, aby to w protokóle się znajdowało, niech to się tak stanie, teraz bronie się §. 24. przeciwko temu zarzutowi, iż dotąd tak nie było.

Marszałek. Poddam tę kwestyę pod rozstrzygnięcie Wysokiej Izby. — Kto jest za tem, aby w protokóle wymieniać posłów głos zabierających, a zarazem czynić wzmiankę, że mówił Komisarz rządowy, raczy powstać. — (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. Więc trzymać się będziemy tego porządku, który dotychczas był utrzymany.

Następujące petycye weszły do Sejmu:

Sekretarz Wodzicki (czyta).

Dalszy ciąg petycyj do dnia 20. Stycznia 1866. r. do Sejmu wniesionych:

478. Właściciele posiadłości dworskich, gminy i duchowienstwo powiatu ustrzyckiego i lutowskiego, przez posła Laskowskiego, o umieszczenie urzędu powiatowego w Ustrzykach dolnych, a nie w Lisku, i o pozwolenie otwarczenia apteki w Ustrzykach.
479. Gmina Harta z Lipnikiem, przez posła Laskowskiego, o pozostawienie urzędu powiatowego w Dubiecku.
480. Nauczyciele głównej szkoły w Tarnopolu, przez posła Kulczyckiego, o podwyższenie płacy.
481. Gmina Lipica górna, przez posła Kulczyckiego, o zapomogę.

482. Gmina Lipica dolna, przez posła Kulczyckiego, o wsparcie.
483. Gmina Puków, przez posła Kulczyckiego, o pożyczkę pieniężną i odpisanie podatków.
484. Właściciele większych posiadłości powiatu rzeszowskiego, przez posła Ignacego Skrzyńskiego, o przedłużenie terminu do reklamacyj katastralnych.
485. Nauczyciele szkoły głównej w Brodach, przez posła Hausnera, o tymczasowe dodatki do płacy.
486. Xiądz Pniewski Felix, przez posła Koczyńskiego, o wyjednanie prawa dla xięży administratorów, komendarzów i wikarych obu obzrądków do wyboru posła sejmowego.
487. Gmina miasta Kołomyi, przez posła hr. Golejowskiego, o prawo wyboru dwóch posłów na Sejm.
488. Gmina Kołomyja, przez posła hr. Golejowskiego, o osobne odstawianie rekrutów żydowskich.
489. Gmina Tyłmanowa, przez posła Żuka Skarszewskiego, o przedłużenie terminu do reklamacyj katastralnych.
490. Gminy, duchowni i mieszkańcy obwodu kołomyjskiego, przez posła Zyblikiewicza, o ustalenie siedziby urzędu powiatowego w Kossowie.
491. Szynkarze, cukiernicy, kawiarze i traktyernicy w Krakowie, przez posła Samelсона, o zapobieżenie nadużyciom kupców sklepów korzennych.
492. Gmina Kułaczkowce, przez posła Kowbasiuka, o zapomogę.
493. Gminy Dusanów, Jawczyn i Brzuchowice, przez posła x. Pawlikowa, o pozostawienie siedziby urzędu powiatowego w Przemyślanach.
494. Gmina Dunajów, przez posła x. Pawlikowa, o zapomogę pieniężną i odpisanie podatków.
495. Gmina Łaszki murowane, przez posła Ławrowskiego, o pożyczkę 2.000 złr.
496. Koroluk Olexa, w imieniu gminy Poberezy, o zapomogę i odpisanie podatków.
497. Gminy Lisówka i Hryniówka, przez posła x. Mogilnickiego, o zapomogę 1.800 złr.
498. Gmina Barycz, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o zapomogę i odpisanie całorocznego podatku.
499. Gmina Barycz, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o przyłączenie do powiatu przemyskiego.
500. Gmina Grabowiec, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o zapomogę i odpisanie podatku całorocznego.
501. Gmina Grabowiec, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o przyłączenie do powiatu przemyskiego.
502. Koch Karolina, właścicielka dóbr Janowice, przez posła Dietla, o przyłączenie tych dóbr do powiatu tarnowskiego.
503. Kunaszowski Hieronim, właściciel dóbr Żelibory, przez posła hr. Russockiego, o odpisanie podatku i pożyczkę 1.000 złr.
504. Gmina Jezierzany, przez posła Karpińca, o spieszna zapomogę z powodu głodu.
505. Państwo Busk, przez posła Gnoińskiego, aby sprostowania posiedzenia katastral. nie przez najęte osoby, lecz przez urzędników przeprowadzonymi były.
506. Gmina Hanaczówka, przez posła x. Naumowicza, o pożyczkę 800 złr. na 3 lat.
507. Mieszczanie i włościanie powiatu kałuskiego, przez posła x. Pietruszewicza, o wyłączenie żydów z gmin chrześcijańskich co do odstawiania rekrutów.
508. Gmina Wzdów, przez posła Rusieckiego, o prawo do lasów i pastwisk dworskich.
509. Gmina miasta Doliny, przez posła Hubickiego, aby był wprowadzony ten sam podział kraju na powiaty, jaki Rząd postanowił.
510. Gmina Bestwina, przez posła Krawczyka, o przyznanie prawa paszenia na ugorach i ścierniach dworskich.
511. Gmina Balicze podgórne, przez posła x. Kuziemskiego, o przyłączenie do powiatu stryjskiego lub dolińskiego.
512. Gmina Balicze podrózne, przez posła x. Kuziemskiego, o przyłączenie do powiatu stryjskiego.
513. Miasto Ruda, przez posła x. Kuziemskiego, o przyłączenie do powiatu stryjskiego.
514. Gmina Lewczyce, przez posła x. Kuziemskiego, o przyłączenie do powiatu stryjskiego.
515. Gmina Hanowce, przez posła x. Kuziemskiego, o przyłączenie do powiatu stryjskiego.
516. Gmina Sadzawka, przez posła x. Kuziemskiego, o odpisanie podatków.
517. Gminy Kaniów Stary, Kaniów Dankowski, Kaniów Bestwiński i Bestwinka, przez posła Krawczyka, o załatwienie sporu o grunta.

518. Gminy powiatu leżajskiego, przez posła x. Stępka, o pozostawienie urzędu powiatowego w Leżajsku.
519. Gmina Ternawa niżna, przez posła x. Stępka, o komisję do rozgraniczenia posiadłości dworskich od włościańskich.
520. Właściciele wsi Ternawa niżna, przez posła x. Stępka, o komisję do rozgraniczenia posiadłości dworskich od włościańskich.
521. Gmina Prokurowa, przez posła Kowbasiuka, o zapomogę.
522. Gmina miasta Wieliczki, przez posła Dziewońskiego, o zmianę ordynacyi wyborczej i o prawo obierania własnego posła.
523. Miasto Brzezany, przez posła Bocheńskiego, o prawo wybierania własnego posła.
524. Gmina Jordanów, przez posła Węzyka, aby urząd powiatowy był w Jordanowie.
525. Gmina Jordanów, przez posła Węzyka, o pociągnięcie żydów do ponoszenia wspólnych ciężarów gminy, i aby żydzi wolno rekrutów oddawali.
526. Pruszyńska Felicja, przez posła Węzyka, o pozostawienie urzędu powiatowego w Pilźnie, lub przyłączenie Łęk górnych do powiatu tarnowskiego.
527. Miasto Jordanów, przez posła Węzyka, o zmianę sejmowej ustawy wyborczej.
528. Właściciel wsi Wankowice, przez posła Gniewosza, o przyłączenie do powiatu samborskiego i o odpisanie podatków za r. 1866.
529. Miasto Stary Sambor, przez posła Gniewosza, o uwzględnienie przy obradach nad zmianą ustawy wyborczej.
530. Gmina osady Felsztyn, przez posła Gniewosza, o zapomogę.
531. Gmina Grodowice, przez posła Gniewosza, o zapomogę.
532. Gminy Bąkowica i Suszyna, przez posła Ławrowskiego, o zapomogę i odpisanie podatków za r. 1866.
533. Gminy Berezów i Tarnawka, przez posła Ławrowskiego, o zapomogę i odpisanie podatków.
534. Miasto Felsztyn, przez posła Gniewosza, o zapomogę.
535. Gmina Żukocin, przez posła Zatwarnickiego, o pożyczkę i zapomogę.
536. Właściciele obszarów dworskich obwodu sądeckiego, przez posła Żuka Skarszewskiego, w sprawie reklamacyj katastralnych.
537. Winiarski Wincenty Witalis, proboszcz w Sokółowce, przez posła Reiznera, o reuicyę osypów na pieniądze.
538. Gminy Somenów, Melów, Zaścienocze, Humniska, Zieleńce i Podgórzany, przez posła hr. Baworowskiego, o odpisanie podatków za r. 1866.
539. Gminy Łękawice, Oczkowa i inne, w powiecie ślemieńskim, przez posła x. Antalkiewicza, o uwzględnienie przedłożonych żądań w sprawie szacunku katastralnego.
540. Gminy Łękawice, Oczkowa i inne w powiecie ślemieńskim, przez posła x. Antalkiewicza, o znizenie ceny soli dla ludzi i bydła.
541. Drohojowski Tytus, właściciel dóbr Ryczowa, przez posła Węzyka, o zmianę szacunku katastralnego, lub o przedłużenie reklamacyj katastralnych.
542. Wilkoszewski Awit, właściciel Toporzyska w Jordanowskim, przez posła Węzyka, użala się na nieuwzględnienie języka polskiego w sądach i na przesładowanie młodzieży w szkole za strój polski.
543. Grodzicka Antonina, właścicielka gruntu włościańskiego w Jazłowcu, przez posła hr. Russockiego, o odpisanie całorocznego podatku.
544. Gmina Bzianka, przez posła Laskowskiego, o zniesienie mesznego.

Z tych liczby: 481, 482, 483, 492, 494, 495, 496, 497, 498, 500, 503, 516, 521, 522, 523, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 538, 543 odsełają się do Wydziału krajowego; liczby zaś: 478, 479, 490, 493, 499, 501, 502, 509, 511, 512, 513, 514, 515, 518, 524, 526 wprost do komisji dla sprawy administracyjnego podziału kraju.

Marszałek. Przepraszam panów, przez zapomnienie po przemowie p. Zyblikiewicza zapomniałem się zapytać, czy protokół, tak jak był czytany, jest przyjęty. — Czy ma kto przeciw protokółowi co do nadmienienia? (Nikt.) Nie słyszę żadnego głosu, więc uważam protokół za przyjęty.

Sekretarz Wodzicki. Poseł Dziewoński uwiadomiony telegrafem, że matka jego zachorowała, prosił xięcia Marszałka i otrzymał 8-dniowy urlop, prócz tego usprawiedliwił się p. Grocholski stanem zdrowia, że nie może uczęszczać na posiedzenia sejmowe.

Marszałek. Następujące nowe wnioski złożono do łaski marszałkowskiej:

X Sekretarz Kulczycki (czyta):

Interpelacja pośła Kuryłowicza do Sijatelnoho kniazia Marszałka jako predsidatela Wydiła krajewoho Sojma.

Wtoryj misiać chyłt sia wże do kincia, jak Wysokij Sojm wziaw sprawu hołodowu w swoi ruki; tymczasom nużda w storonach neurożajem dotknonych wzmahajesia straszennie, prytysneni neju ludy, wyprodajut swoje hrunta za pildarmo, hdene-kuda morg pola po 12 reńskich, z potreby marnujut chudobu, dosyt' skazaty, że na tyźdnewych torhach w Buczaczy, Potoku prodajesia mnoho konej szcze do roboty ciłkom predatnych po 80 krajeariw; sut seła, hde robitnykam ustanowłena dne-wna zapłata po.5 krajeariw; czym raz hustijsze blukajut sia neszczastnyki po sełach z łyciami z żółklymy i zapuchłymy, żywłat sia strawamy nezdorowymy z zołudy, łuski odchodiaszczoz pry mełeniu krup z hreczki i prosa, melut nedozriłtu splisniłtu kukurudzu razem z kaczanamy, ale wże i takoji tiazko rozdobuty; — wypołniajuczcy danoje mni pryporuczenije predložyljem kuseń chliba peczenoho z kaczaniw kukurudziannyh Wysokomu Namistnyczomu Predsidatelstwu, a sły treba možu na pokaz daty i Wysokomu Sojmowu; miściami lutytsia wże ty-fns hołodowyj; pidezčas feryi swiatocznych blahały mene wysłannyki z seł, aby usylno staratysia dla nych o skoroju pomoszcz; no tut sut' wisty, szczo komisija wit Wydiła krajewoho do sprawy hołodowuj upołnomocznena znachodyt tak wełyki trudnasty w perewedeniu pożyczki, szczo nema nadiji, aby wże w korotkom czasi mała sia rozdiluwaty taja tak neterpływo wyhladana zapomoha, tomu interpeluju sijatelnoho kniazia Marszałka jako predsidatela Wydiła krajewoho, czy moze toj Wydił, pewnyj korotkij reczeneć i to kotrij? wyznaczty, do kotroho zapomoha dijestwytelno rozdilatysia bude, bo słyby mała ona dla mnohych aż po ich smerty hołodowuj nadijty, to nechaj ludy w czasno znajut, szczo witkie inde wyzyraty im pomoszcz, a ne tak skoro jak potreba wit reprezentacyi krajewoj.

Dnia 20. Sicznia 1866.

Kuryłowicz w. r.

Kulczyckij. — Koroluk. — Kowbasiuk. — Zahorjoko. — Tarczanowskij. — Połowuj. — Rusieckij. — Dwolińskij. — Ustyjanowicz. — Łepkaluk — Ławrynowicz. — Treszczakowskij. — Joan Borysikiewicz. — Antonij Dobriańskij. — Łapiczak. — Demkiw. — Hrycak. — Naumowicz.

Marszałek. Na to powinienem oświadczyć, że komisya o ile mogła starała się rzecz przy-

spieszyc. Do powiatów, które są więcej głodem dotknięte, już zaasygnowano 12.000 złr. na pierwsze potrzeby najgwałtowniejsze. Co do zebrania funduszów, uprosił Wydział krajowy p. Borkowskiego, który ma znajomości i stosunki ze światem finansowym, aby pojechał do Wiednia, był u Wys. Ministerstwa, i ażeby także udał się do bankierów wiedeńskich. On już wyjechał i spodziewamy się za parę dni od niego wiadomości. Taka sprawa, jak zaciągnięcia pożyczki, nie tak prędko się załatwia. Na to potrzeba tygodni, czasem miesięcy. Dziś mamy tylko 500.000 złr. pewnych. Jest to nadzwyczaj mały fundusz, musimy więc z największą oszczędnością zarządzać o ile sił mamy, lecz wiele pomódz dotąd nie możemy. Co komisya mogła zrobić, zrobiła.

Sekretarz Kulczycki. Wneseno szcze do butławy marszałkowskoj nastupujuszczcy wnesenije (czyta):

Wnesok. Czyszczeniye komyniw po chatach selskich wedla ustawy zarobkowoj z dnia 20. Hrudnia 1859., położene meży rukodila, kotryi koncesyi wymahajut. Z toho powodu komyniary kwalifikowany (tak każut prypysy) pobyratut płatu od komynow selskich, po jaku misiaczno swoich ludiej wysylajut, kotry tilko zbytky selanam roblat, a o czyszczenie komyniw ne żuratsia, czerezszczo nebezpeczeństwo ohnia pobilszaje sia, bo u lynywych, kotry samy swoich komyniaw neczystiat, tyi mohut buty i rik neczyyszczeny, oto nikto ne pytaje, skoro komyniar mistkij zapłaczennyj.

Aby od pakostej uwilnytysia, a prytim i nebezpeczeństwo ohnia usunuty, hromady hodiatsia z majstramy komyniarskimy, płatiat za toje, aby swoich chłopakiw do seła ne nasylały, a do komyniw najmajut swoho czelowika, a tak zmuszeny płatyty na dwoje.

Zważywszy szcze do toho:

1. Że po sełach naszych abo nema komyniw, abo de tyi sut, nyzkyi i otworenyi budujut sia, tak ze ich koždyj sam czystyty moze i czystyt, jak na toje dawnijszyj poriadok ohnewyj dla seł przyzwalał;

2. że komyny pry budynkach filwarcznych, parafialnych i t. d. czerez ludej selskich, zwykłe czerez pobereżnykiw (lisnych) czystiat sia, bo do tych komyniary mistkij i za pobilszenu zapłatu tworzyty sia nechotiat;

3. że u nas wsiuda po sełach do czyszczenia komyniw zdibnyj lude znachodiat sia;

4. że komyniary mistkij swoju koncesiju za rocznu oplatu hromadam prodajut, czerez szczo dowety, że na sęta sūt nepotrebny.

Wysokij Sojm uchwałył: „Aby w cily zmeńszeniya nebezpečestwa ohniu, czyszczenie komyniw selskich wid wymohy koncesyi buło uwolnene, a tym samym hromadam buło wilno bez oplaty mistkomu swoho komyniara trymaty.“

Lwiv dnia 18. Sicznia 1866. r.

wnosyt Kaczała w. r.

Demkiw w. r. — Rusieckij w. r. — Dwolińskij w. r. — Anton Dobriańskij w. r. — Symeon Tarczanowskij w. r. — Andrejczuk w. r. — Zaparyniuk w. r. — Łepkaluk w. r. — Łapyczak w. r. Karpynec w. r. — Kowbasiuk w. r. — Hrycak w. r. Procak w. r. — Staruch w. r.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

Wnesenie posła Rusieckoho. Patentom z dnia 15. Serpnia 1849., 15. Serpnia 1850. hoda, zistaly wsi tiahary hruntowyj, po czasty bez nadhorody a po czasty za splatow znesenyi. Wedla § 7. dekretu ministerialnoho s. w. z 4. Oktobra 1850. D. p. p. cz. 1.; mały ustaty za nadhorodu wsi danny w zemloplodach i innych naturaliach, do kotrych wedla §. 14. lit. a. i §. 47. toho dekretu tak zwane meszne i skopczyzna parocham oboch obriadow dawaty nalezyt.

Poneze powyższyj patent hromadam poczasty ne w swoim czasi oholoszeno, a po czasty ne dokładno wytołkowano, i z tej pryczyny mnoho hromad, a osoblywo w Hałycyj wostocznoj, ty tiahary dla parochiow do teper w naturi ponosiat, protoje ja wnoszu: Wysokij Sojm izwołył uchwałyty:

„Dawanyi danyny tak zwanyi Skopczyzny i meszne, hde szcze do sej pory suszczestwujut, majut byty za zaplatow znesenyi.“

Lwiv dnia 17. Stycznia 1866. r.

Iwan Rusieckij w. r., wneskodatel.

Symeon Tarczanowskij w. r. — Kowbasiuk w. r. Ławrynowicz w. r. — Łapyczak w. r. — Zahorjko w. r. — Dwoliński w. r. — Andrejczuk w. r. Karpynec w. r. — Procak w. r. — Łepkaluk w. r. Koroluk w. r. — Hrycak w. r. — Krawczyk w. r. Staruch w. r. — Demkiw w. r. — Zaparyniuk w. r. Stockij w. r.

Marszałek. I ten wniosek ma dostateczne poparcie, postąpi się z uim podług regulaminu.

Przystapujemy do porzadku dziennego, t. j. do rozprawy specjalnej w sprawie funduszow indemnizacyjnych. Pan referent Starowiejski ma głos.

Posel Starowiejski (z mownicy): W skutek oświadczenia wczorajszego p. Komisarza rządowego w sprawie funduszow indemnizacyjnych, komisya uznała za stosowne, zastanowić się jeszcze bliżej nad tym przedmiotem, i prosi o odroczenie specjalnej dyskusyi.

Marszałek. Ten przedmiot jest postawiony na porzadek dzienny, usunięcie onego potrzebuje przeto decyzji Wysokiej Izby. — Czy Wysoka Izba zgadza się na to? (Wszyscy wstają.) Więc rozprawa specjalna odroczona. Teraz przejdziemy do dalszego porzadku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi petycyjnej.

P. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (z mownicy):

Gmina Felicenthal, w powiecie skolskim, prosi o pomoc przeciw komisji sekwestracyjnej, zesłanej do wybrania zaległych rat splaty kapitału indemnizacyjnego i remanentow czyszu emfiteutycznego, — dalej prosi o udzielenie pożyczki po 60 złr. dla każdego gospodarza.

Tłumaczy się co do zaległości w wyznaczonych kapitałach indemnizacyi, że — jak w swojej petycji podaje — przez 3 lata powtarzający się nieurodzaj nie dozwolił uiścić kilka rat, równie też nie uiściła rat resztujących czynszow emfiteutycznych, z którego powodu władza powiatowa zesłała komisję sekwestracyjną; — użala się na sposób, w jaki ta egzekucya była przeprowadzona, gdyż nietylko nie poszanowano inwentarzowe bydło, ale nawet i na zasiew przeznaczone zboże, jakoteż i na wyżywienie przeznaczone ziemiopłody zasekwestrowano. To jest jeden punkt petycji; drugi zaś punkt oparty jest na przedstawionym nieurodzaju, i prosi o zapomogę po 60 złr. dla każdego gospodarza. Komisya petycyjna wnosi (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Sejm odsyła petycję tę do Wydziału krajowego, o ile dotyczy żądanej pożyczki; do Prezydium c. k. Namiestnictwa zaś w celu zbadania stanu rzeczy, i dalszego zaradzenia względem sekwestracji przez urząd powiatowy skolski przedsiębranej.“

Marszałek. Czy kto żada głosu w tej kwestyi? (Nikt się nie odzywa.) Kto jest za zdaniem komisji, niech raczy powstać. (Wszyscy wstają.) Więc wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Gmina Skawa i p. Kalixt baron Borowski, właściciel posiadłości domestykalnych w Skawie, proszą o uwolnienie od konkurencyi do drogi wiejskiej w obcym terytorium gminy Rabka. Przez wszystkie instancje uznany został

obowiązek tych gmin, jakoteż barona Borowskiego, do przyczynienia się do utrzymania drogi prywatnej przez Skawę, Rabkę i komunikujących z cyrkulem sandeckim; w swojej petycyi uzalają się, jakoby byli przez to przeciążeni w pełnieniu swoich obowiązków, albowiem Skawa ma wiele swoich dróg i mostów do utrzymywania w [dobrym stanie; proszą więc o uwolnienie od konkurencyi.

Komisya petycyjna wnosi (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić następujące umotywowane przejście do porządku dziennego. Zwazywszy że petentów obowiązek przyczynienia się do utrzymania drogi we wsi Rabka przez instancje administracyjne prawomocnie orzeczony został, i ulżenie tego obowiązku tylko przez ustawę o konkurencyi drogowej wkrótce do skutku przyjść mającą nastąpić może. Sejm przechodzi nad niniejszemi petycyami do porządku dziennego.“

Marszałek. Czy chce kto zabrać głos w tej mierze? (Nikt się nie odzywa.) Kto jest za wnioskiem, raczy wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. G n i e w o s z. Petycyja włościan mielnickiego i borczowskiego powiatu o wstrzymanie exekucyi wexli przez włościan akceptowanych i zapobieżenie rujnującej włościan lichwie wexlowej. Proszą o wstrzymanie exekucyi wexlowej, przez którą włościanie nadzwyczaj są uciemiężeni. Do tego jest osobna komisya przez Sejm wybrana, więc komisya petycyjna wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm zechce uchwalić: Petycyę tę odsyła Izba do komisji prawniczej.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. G n i e w o s z. Gminy, miasteczko i wieś Narajow, w obwodzie brzeżańskim, uzalają się, że spór z dawnym dworem, t. j. z hr. Stanisławem Potockim, o drzewa rosnące na sianozęciach pojedynczych gospodarzy, rozpoczęty w Styczniu 1862. w drodze prowizoryalnej, do dziś dnia z wielką szkodą dla biednych mieszczan i chłopków nieukończony, ponieważ tę sprawę o własność — więc do kompetencyi sądów należąca — władze polityczne protegując hr. Potockiego, do swego zakresu działania, jakoby sprawę dotyczącą służebnictw, pociągnęły.

Gminy proszą więc o wstawienie się do władz rządowych, by tym nieprawościom położono tamę.

Uzalają się, że spór z tego powodu jeszcze nie jest ukończony, przez co mieszkańcy Narajowa na różne straty są narażeni; że nie mo-

gą mieć drzewa na opał, jakoteż na reparacyę domów; uzalają się na to, że chociaż ta sprawa należy z natury swojej do sądów, przeniesioną została do instancyi politycznej, jaką jest komisya serwitutowa. W samej rzeczy na udowodnienie swoich zażaleń przyłączyły te gminy cyrkularną rezolucyę z roku 1849., podług której dwór państwa brzeżańskiego przez swojego pełnomocnika przyznał prawo użytkowania drzewa na ich sianozęciach, znajdujących się wśród lasów dworskich, jednakże pod tą kondycyą, że każdy właściciel tych pojedynczych sianozęci zawsze za poprzedniem uwiadomieniem straży leśnej drzewo ścinać może. W Styczniu roku 1862. gospodarze wsi i miasteczka Narajowa przyjechali na tę sianozęć w celu ścinania drzewa. Straż leśna nie dozwoliła tego. To dało gminom powód do podania o prowizoryum.

W skutek tego podania zjechał wysłannik sądu powiatowego, przedsięwziął komisję i zakwidował koszta 129 złr., a następnie 19 złr. — Dotychczas tak sprawa stała, aż nareszcie zaurgowano gminy do zapłacenia. Gminy odniosły się do wyższego sądu krajowego, który zaiósłszy się z c. k. Namiestnictwem, wydał rezolucyę orzekającą, że ta sprawa należy do zakresu władz serwitutowych, i kazano akta odesłać do władzy politycznej. Tym sposobem od roku 1862. aż do teraz spór ten nie został ukończony, a gminy i właściciele tych pojedynczych łąk narażeni byli na różne straty i na znaczne koszta, bo 129 złr. Powód dla czego ta sprawa olesaną została do komisji serwitutowej jest, że dwór państwa Brzeżan prowokował prawa swoje do spólnego użytkowania tych łąk podług przepisów serwitutowych, a podług patentu z roku 1860. spory o wspólne posiadanie, jeżeli prowokacya była podniesiona, należą do kompetencyi władz serwitutowych.

W skutek rekursu tych gmin przyszło z Ministeryum rozporządzenie, które powiada, że gdy jest prowokowana ta sprawa, więc należy do władzy politycznej, t. j. do komisji serwitutowej. W tym stanie rzeczy, gdy Sejm nie ma żadnej inicjatywy co do uporządkowania tej sprawy, komisya przeto wnosi (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Petycyę tę odstępuje Sejm Prezydium c. k. Namiestnictwa dla przyspieszenia tej nagłej, jednakowoż tak długo wlekącej się sprawy.“

Marszałek. Czy chce w tej mierze głos zabrać? (Nikt się nie odzywa.) Kto jest za

wnioskiem komisji, raczy wstać. (Wszyscy wstają.) Więc wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Michał Kornicki, mieszkający z synami Stanisławem i Janem w Równem, w Gubernji wołyńskiej, w celu zachowania praw obywatela austriackiego, stara się od dawna o paszporta c. k. Namiestnictwa we Lwowie dla siebie i dla swoich synów, dla każdego z osobna — prosi o przyspieszenie tej sprawy, gdyż inaczej Rząd rosyjski wpisze go jako swego poddanego.

W roku 1858. podawał petent, zdaje się w drodze prywatnej, do urzędu powiatowego w Mościskach, względem skonstatowania pochodzenia swego z Galicyi; później udał się do c. k. ambasady w Petersburgu; w roku 1864. dostał rezolucję, że niedostateczny był jego wywód pochodzenia z Austrii; następnie podawał do Namiestnictwa, i od tego czasu gdy petycja była podana, tj. w Październiku r. z., nie odebrał był jeszcze żadnej rezolucji. Prosi więc o przyspieszenie tego interesu, albowiem inaczej będzie wpisany jako poddany Cesarstwa rosyjskiego. (Czyta):

Zważywszy, że petent według swego przedstawienia już od roku 1858. stara się o paszport, i że od Września r. 1865. na prośbę swoją ostatnią nie otrzymał odpowiedzi, że przez to narazony jest na utratę praw tutejszej krajowości, komisja petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zachce uchwalić: Petycję tę odstępuje Sejm Wysokiemu Prezydium c. k. Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Marszałek. Nikt głosu nie zabiera? (Nikt.) Poddam wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie; kto się z nim zgadza, raczy wstać. (Izba wstaje.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycja gminy Żabie (czyta):

Petycja gminy Żabie o przyspieszenie komisji, któraby gminę wprowadziła w używanie lasów i pastwisk rustykalnych.

Między dworem dawnego państwa Żabie, teraz do fundacyi hr. Skarbka należącym, a gminą od niepamiętnych czasów toczy się spór o różne pregrawacje i także o trzy tysiące morgów pastwisk i lasów gromadzkich. Ten spór został uśmierzony w roku 1856. przez ugodę zawartą między administracją fundacyi skarbkowskiej a gminą; między innemi obiecano gminie oddać te parcele, na których drzewa rosną, a które chce gmina żywać wtenczas, gdy skutecznionem będzie od-

graniczenie dworskich gruntów od pojedynczych gruntów gminnych. Co się tyczy pastwisk i lasów, o tem nie ma żadnej wzmianki. Jednakowoż podług wyjaśnienia pana Komisarza rządowego, dane go komisji, i ta rzecz jest podana po części, a po części prowokowana w komisji serwitutowej, zatem należy do pertraktacji władzy serwitutowej; komisja petycyjna wnosi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję tę Izba oddaje Namiestnictwu dla przyspieszenia.“

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, poddam wniosek pod głosowanie. Kto za wnioskiem komisji, raczy wstać. (Izba wstaje.) A zatem przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycja miasta Korolówki (czyta):

Petycja gminy miasteczka Korolówka o wyjednanie u wys. władz, ażeby żydzi tego miasteczka do ponoszenia ciężarów gminnych pociągani byli.

Komisja petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm zechce uchwalić: Zwazywszy, że uporządkować prawa i obowiązki członków gminy — pociągnąć wszystkich zarówno do ponoszenia ciężarów — a zatem usunąć te krzywdy, o których usunięcie niniejsza petycja prosi — będzie zadaniem ustawy gminnej, której wypracowaniem komisja gminna właśnie się zajmuje. — Izba przechodzi do najbliższego przedmiotu na porządku dziennym.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, niech raczy wstać. (Izba wstaje.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. M. Oblaziński, wyborca z Lachowicy zarzecznej, podaje w imieniu swoim, i jak powiada, także z upoważnienia wyborców powiatu swojego, że co się tyczy utrzymania dróg komunikacyjnych, a osobliwie tych, które przez konkurencyę są utrzymywane, nie zachowano równości między właścicielami większych posiadłości a gminami; osobliwie użala się na bardzo gęsto postawione rogatki na gościńcu z Wojniłowa do Stryja prowadzącym, gdyż takich jest sześć. Użala się, że pierwotnie cztery krajcary w. w. wynosząca taxę za przewóz na promie, podwyższono do 7 ct. w. a., a nadto że od każdej osoby jadącej wozem a przeprawiającej się promem, żąda arendarz po jednym cencie. Prosi więc, aby wszyscy zarówno pociągnięci byli do konkurencyi drogowej, a osobliwie aby nadzór nad drogami nie był prowa-

dzony przez posesorów, właścicieli większych posiadłości, albo ich zastępców, lecz aby oddany był gromadom, które się najwięcej przyczyniają do utrzymania dróg. (Czyta):

Zważywszy że zarząd dróg nie jest jeszcze oddany reprezentacji krajowej, przytoczone nadużycia, o ile istnieją, tylko władze administracyjne usunąć mogą; zważywszy że przytoczone okoliczności posłużyć mogą komisji administracyjnej za skazówkę przy ułożeniu ustawy dla konkurencji drogowej — komisja petycyjna wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Petycyę tę odstępuje Sejm dla rozpoznania stanu rzeczy i dalszego zarządzenia c. k. Namiestnictwu, a zarazem komisji administracyjnej dla uwzględnienia przy układaniu ustawy o konkurencji drogowej.“

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Izba wstaje). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycja gminy Pniów względem prawa wrębu w lasach dworskich (czyta):

Petycja gminy Pniów o utrzymaniu gminy w używaniu prawa wrębu i paszy w lasach dworskich. Służebnictwa te były przedmiotem komisji w r. 1862.; czy, kiedy i co ta komisja orzekła? petenci nie powiadają, — domyślać się tylko można, że orzeczeniem zostało wykupno, którem gmina czuje się pokrzywdzoną, dodaje jednak wyraźnie, że się ani na urzęda, ani na urzędników nie użala; nareszeie z petycji nie widać, czy — jeśli było jakie orzeczenie komisji — gmina zaniósła rekurs do Namiestnictwa.

Zważywszy to, komisja petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm zechce uchwalić: Petycyę tę oddaje Izba c. k. Namiestnictwu dla rozpatrzenia i załatwienia.“

Marszałek. Nikt głosu nie zabiera? Poddam więc wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Izba wstaje). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Gmina Rudki prosi, aby od wiełu lat projektowane podwyższenie gościńca z Rudek do Sambora było do skutku przeprowadzone.

Rzuciwszy okiem na mapę, zobaczymy, że dwa główne gościńce przecinają wzdłuż kraj, jeden tak zwany wiedeński, a drugi podkarpacki, czyli tak zwana „druga droga komercyjna.“ Do tych gościńców od Węgier ku granicy

królestwa polskiego, zaczęto już dawniej budować gościńce poprzeczne dla ułatwienia komunikacji górskiej części Galicyi ze środkiem kraju, jakoteż ku granicy polskiej. Między innymi drogami, które w poprzek kraj przecinają, uznano przed więcej jak 30 laty potrzebę wybudowania gościńca komunikacyjnego między Samborem a Gródkiem. Dalej od Sambora idzie droga komercyjna, która w Staremmieście oddziela się ku Węgom. Tę zaczęto już dawniej budować, i przed kilku laty ukończono tak, że można do Węgier bitym gościńcem przejechać. Wszystkie te drogi, a osobliwie te, które pośredniczą komunikacyę i cały ruch handlowy między Węgrami, Galicyą i królestwem polskim, były już dawniej ważne, a tem bardziej teraz, kiedy drogi żelazne zostaną ukończone; osobliwie dla obwodu samborskiego jest wielkiej wagi gościńiec prowadzący z Boryni na Staremiasto, Sambor, Koniuszki ku żelaznej kolei. Ten gościńiec jest ukończony tylko do Hoszan. Od Hoszan idzie gościńiec krajowy, który paralelnie z żelazną koleją pod sam Lwów podchodzi. Wielkiej wagi dla okolicy, a osobliwie dla obwodu samborskiego, jest wybudowanie gościńca z Hoszan wprost do Gródka. Od kilku lat toczą się o to różne pertraktacye, które jednak dotąd nie są ukończone. Jednakowoż przy pierwsiem budowaniu gościńca od Sambora do Koniuszek nie zwrócono uwagi na tę okoliczność, że okolica, którą ten gościńiec przecina, jest bardzo położysta, i że schodzą się tam dwie bystre górskie rzeki, jak Dniestr i Strwiąż, które przy częstem wezbraniu całą okolicę zalewają; wybudowano ten gościńiec równo z poziomem ziemi tak, że po kilka razy każdego roku, jak tylko deszcze są w górach, cały ruch handlowy tamuje się, uaczem najbardziej cierpi południowa część samborskiego obwodu, która jako bogata w lasy, nie może spieniężać swoich produktów lasowych. Są też w samborskiem obwodzie koktury solne, które także przez zalew gościńca tego tamowane są w odbyciu soli. Więc dla całej okolicy, jak w ogóle dla całego ruchu handlowego z Węgrami, jakoteż i tej części Galicyi, którą przecina, a osobliwie dla obwodu samborskiego jest największej wagi podniesienie tego gościńca.

Według zasiągniętych wyjaśnień, które pan Komisarz rządowy udzielił komisji, kosztorys i plan podwyższenia tego gościńca jest już zrobiony i oszacowany na 28.000 złr., i przedłożony został wysokiemu Ministerstwu. Jednakowoż za drogę się to wydawało, a zarazem koszt ten nie był postawiony na budżecie na rok 1866., ani nie ma

nadziei być postawionym na rok 1867., więc dopiero w roku 1868. gościniec ten mógłby być poprawionym.

Gdy ten gościniec jest wielkiej wagi dla handlu prowincyi, a osobliwie dla obwodu samborskiego, zważywszy że przez budowanie kolei żelaznych galicyjskich wybudowane gościnnie, w równoległej linii z niemi kraj przerywając, tracą na swojej wartości, a zatem w utrzymaniu i budowie takich gościnieców znaczne oszczędności uczynione być mogą, zdaje się przeto możliwem, że na tę drogę poprzeczną znajdzie się odpowiedni kapitał; komisya petycyjna przeto wnosi (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Zważywszy że droga z Sambora przez Rudki do kolei żelaznej Karola Ludwika i do Lwowa prowadząca, dla ruchu handlowego z Węgrami — jakoteż z obwodu samborskiego w ogóle, a szczególnie dla handlu z budulcem i ze solą bardzo jest ważną; zważywszy, że przez kilka razy do roku powtarzający wylew wód pod Koniuszkami, często i przez dłuższy czas komunikacya przerwana bywa — i dla tego podwyższenie wzmiankowanej drogi bardzo pożądanem jest, Sejm odstępuje petycę tę c. k. Prezydium Namiestnictwa z szczególnem zaleceniem uwzględnienia ile możności prędkiego,“

Marszałek. Czy kto chce w tym przedmiocie głos zabrać? (Nikt głosu nie zabiera).

Poddam ten wniosek komisji pod głosowanie. Kto za wnioskiem komisji, raczy powstać. (Izba powstaje).

A zatem wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Jan Mierzwiński, budowniczy drogi krajowej brzeżańsko - podwoleczyskiej, stawia wnioski względem podwyższenia płacy budowniczym dróg krajowych i o polepszenie stanowiska onym.“

Szanowny petent podaje siedem punktów, których uwzględnienie jako konieczność polepszenia bytu urzędników drogowych przedstawia. Między innemi wnosi, ażeby dostał nazwę „budowniczego krajowego,“ następnie robi propozycję o emeryturze dla urzędników drogowych, nareszcie nie stawiając tany wspaniałomyślności Wysokiego Sejmu, prosi o roczną płacę 600 złr. wal. austr., o osobne umundurowanie i inne uwzględnienia tych urzędników (czyta):

Zważywszy że zarząd dróg krajowych przejść ma do Wydziału krajowego, komisya petycyjna wnosi: „Wysoka Izba zechce uchwalić: Sejm odseła

petycę tę do Wydziału krajowego dla uwzględnienia przy urządzeniu służby drogowej.“

Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto za wnioskiem, raczy powstać. (Izba powstaje).

A zatem wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Petycja gmin katolickich powiatu oleskiego, by gminy katolickie oddzielnie od gmin izraelickich kontyngens rekrutów na przyszłość dostawiały.

Zważywszy że w tym przedmiocie jest osobny wniosek odesłany do komisji administracyjnej, komisya petycyjna wnosi: „Wysoki Sejm zechce uchwalić: Petycę tę Izba odsyła do komisji administracyjnej.“

Marszałek. Kto za wnioskiem komisji, raczy powstać. (Izba powstaje).

Więc wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Petycja gminy Zaborze, o wstawienie się celem odzyskania postradanego służebnictwa paşy i zbiórki w lasach dworskich. — Zważywszy że c. k. komisya w Rawie orzekła już wykupno tych służebnictw za wynagrodzeniem 100 złr. wal. austr. w obligacyach indemnizacyjnych, a przeciw temu orzeczeniu komisji lokalnej, gmina wniosła rekurs, że przeto orzeczenie nad rekursem sprawę tę ostatecznie załatwi, komisya petycyjna wnosi: „Wysoki Sejm zechce uchwalić: Petycę tę odstępuje Izba Namiestnictwu dla przyspieszenia.“

Marszałek. Kto za wnioskiem komisji, raczy powstać. (Izba powstaje).

Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Gmina Krościenko w powiecie przemyslańskim prosi, ażeby albo wypłacono jej wynagrodzenie w kwocie 615 złr. wal. austr. za grunta w r. 1817. na gościniec użyte, albo tę kwotę użyto na zaspokojenie podatku, z którego nieurodzajem dotknięci uiszczyć się nie mogą, — i aby wstrzymano exekucję — bo gospodarze są w biedzie, bez chleba, a exekwenta po pięć kr. dziennie opłacać musza.

Komisya petycyjna wnosi: „Wysoka Izba zechce uchwalić: Zważywszy że Komisarz rządowy oświadczył, iż exekucya podatków w okolicach nieurodzajem dotkniętych wstrzymaną zostanie, Sejm odsyła petycę tę Prezydium c. k. Namiestnictwa dla uwzględnienia.“

Marszałek. Kto za wnioskiem komisji, niech raczy powstać. (Izba powstaje).

A zatem przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta).

Gmina Gusztyniek prosi o wstawienie się za nią, ażeby wypłacono jej należność w kwocie 545 złr. 46 cent. wal. austr. za robotę przy drodze krajowej Skala-zaleszczyckiej, i Skala-czortkowskiej — gdyż nieurodzajem dotknięta potrzebuje takową do zakupienia żywności.

Podług wyjaśnień, które p. Komisarz rządowy komisji udzielił, wypłacenie tej należności est wstrzymane przez rekursa niektórych konkurentów. Jednakowo c. k. Prezydium Namiestnictwa już zarządziło, ażeby tę sprawę jak najprędzej załatwić. (Czyta):

Komisya petycyjna wnosi: „Wysoka Izba zechce uchwalić: Petycję tę Sejm odstępuje Prezydium c. k. Namiestnictwa z zaleceniem przedkiergo załatwienia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy powstać. (Izba powstaje).

A zatem ten wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Kolonia Tarnawiec (Dornbach), powiatu leżajskiego, prosi o uchwalenie, ażeby na nią przypadająca należność konkurencyjna z powodu wyprowadzenia tam na Sanie, na cały kraj rozpisana została.

Między rokiem 1838. a 1845. przedsiębrano więcej budowli wodnych, tak na Wiśle, jak i na rzece Sanie.

Te budowle były uskutecznione za wypłatą z funduszu tak zwanego „wodnego“ (Wasserbau-Fond), a to na pojedynczych konkurentów zapisano jako remanent, i dopiero z przedłożonych alegatów widzieć się daje, że gmina zavezwana do uiszczenia tych zaległości w roku 1865. została. Z początku roku przeszłego podała nareszcie gmina do Ministerjum o opłatę na raty, a dostała pozwolenie na pięć rat; jedną ratę uiszcila i podała znowu o wyjednanie, a właściwie o darowanie tej należności. Ministerjum powiedziało na to, że zezwała na wstrzymanie kroków eksekcyjnych. A gdy gmina oświadczyła, że się uda do Wysokiej Izby, aby koszta jej nałożone były przyjęte na fundusz krajowy, odpowiedziano jej, że eksekucya będzie zwolnioną, byle się wykazała, że do Sejmu w tym względzie zrobiła podanie. Gmina wyłuszcza, że robione różne budowle na Sanie nie były w jej interesie, lecz w interesie spławu tej rzeki. Podług istniejących przepisów z roku 1830. co do konkurencyi do budowli wodnych, budowle te dzielą się na trzy kategorye. I tak pierwsza kategorya jest ta, która wyłącznie ze

względów publicznych, n. p. dla ułatwienia spławu lub uratowania jakich publicznych majątności przedsięwzięta jest; druga kategorya, gdzie wprawdzie przeważa interes publiczny, ale i prywatni zarazem korzystają; trzecia nakoniec, gdzie prywatni mają większe korzyści, eraryum zaś mniejsze. Jednak te przepisy nakazują, ażeby zaraz przy wyrachowaniu kosztu i potrzeby takiej budowy obliczone były, ile na każdego konkurenta przypada.

Nadto jest przepisano, żeby przyspieszyć tę repartycję, aby gmina była w stanie robocizną swoje ciężące datki uiszczyć, gdyby nie była w stanie gotowemi pieniędzmi załatwić.

Z tego co tu gmina podaje widać, że te przepisy nie były ściśle zachowane, i można było to już dawniej a niedopiero po upływie blisko trzydziestu lat do wiadomości gminy podać. Komisya petycyjna wnosi (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Żądaniu petentów Sejm zadość uczynić nie może, albowiem podług obowiązujących przepisów do kosztów budowli wodnych w rzekach spławnych nie fundusz krajowy, ale o ile mają takowe za cel ułatwienie spławu, skarb Państwa, a o ile zarazem prywatnym korzyści przynoszą, konkurencyja przyczynić się ma.

Zważywszy jednakowoż, że koszta w mowie będące nie były żądane o ile się zdaje zaraz podczas uskutecznienia lub po ukończeniu tych budowli, jak to przepisy wymagają — lecz po upływie długiego czasu, w przeciągu którego różne w osobach właścicieli gruntów zaszły zmiany; zważywszy że terażniejsza ogólna nędza niemożliwym czyni uiszczenie dla włościan tak znacznej kwoty, Sejm odstępuje petycję tę Prezydium c. k. Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Marszałek Kto za wnioskiem komisji, raczy powstać (Izba powstaje).

Wniosek przyjęty.

(Sprawozdawca Gniewosz opuszcza trybunę).

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta z trybuny):

Kuratorya literacka zakładu narodowego imienia Ossolińskich prosi o wyjednanie wyłącznego upoważnienia do druku książek polskich dla szkół ludowych.

Na podstawie rozporządzeń przez Cesarzową Maryę Terezę w roku 1772. i 1775. wydanych i późniejszych postanowień, zaopatruje c. k. dyrekcyja nakładu książek szkolnych w Wiedniu wszystkie szkoły w Monarchyi austryackiej z wyjątkiem Węgier i Czech w potrzebne do wykładu książki.

W ciągu czasu zmieniono przepisy dotyczące w kilku punktach, mianowicie dla gimnazyów i szkół wyższych realnych dozwolono używać książek i w innych zakładach drukowanych. Ugoda przez c. k. Ministerjum stanu zatwierdzoną dnia 3. Lutego 1864. r. odstąpiono przywilej nakładu i druku książek w ruskim języku instytutowi Stauropigialnemu we Lwowie. Kuratorya literacka zakładu narodowego imienia Ossolińskich udała się na ówczas do Władz rządowych prosząc, by w duchu ugody z instytutem Stauropigialnym zawartej, przywilej druku i nakładu książek szkolnych polskich instytutowi Ossolińskich odstąpionym było.—Prośba ta pomimo przychyłnej konkomitacji Namiestnictwa i Wydziału krajowego dekretem Ministerstwa stanu z 13. Października 1864. r. została odrzuconą z tej przyczyny, iż Wys. Ministerjum twierdzi, jakoby dochód, jaki fundusz szkolny normalny ze sprzedaży i zysku przy książkach szkolnych pobiera, przez odstąpienie prywatnemu zakładowi stał się niemożliwym. Komisya petycyjna rozpatrzywszy się w stanie rzeczy, przekonała się, iż wedle istniejących przepisów czysty dochód z nakładu i sprzedaży książek szkolnych rozdzielanym bywa między pojedyncze prowincye Monarchyi austryackiej w miarę uzyskanej ze sprzedaży w tejsze prowincyi sumy, oprócz tego 25% od tejsze sumy przeznacza się na bezpłatne rozdawanie książek szkolnych między ubogą młodzież. Koszta administracyi, przesyłki, opakowania i inne z tego powodu powstające od wykazanego zysku bywają potrącane. Dochód ze sprzedaży książek szkolnych za czas od 1. Listopada 1863. r. do ostatniego Grudnia 1864. r. wynosił dla funduszu normalnego szkolnego: katolickiego 2.960 złr. 1 kr., dla izraelickiego 190 złr. 18 kr., dla ewangelickiego 11 złr. 57 kr., które to kwoty dopiero po odliczeniu kosztów przesyłki i administracyi wykazane zostały. Kuratorya literacka imienia Ossolińskich w petycji swej do Wys. Sejmu podanej, wykazuje korzyści, jakie dla kraju i młodzieży przyspaść mogą z odstąpienia przywileju nakładu temuż zakładowi; — nadto wezwany przez komisję petycyjną p. zastępcę kuratora literackiego zakładu Ossolińskich hr. Maurycy Dźieduszycki, rozpatrzywszy się wraz z komisją petycyjną w istniejących rozporządzeniach i taryfach, złożył dodatkowo do petycji swej oświadczenie: Iż w razie odstąpienia zakładowi prawa druku i nakładu szkolnych książek w polskim języku, przyjąłby w obec funduszu szkolnego wszelkie zobowiązania, jakie na dyrekcji wiedeńskiej ciążyą — mianowicie iż czy-

sty przez tąże dyrekcję wykazywany zysk z nakładu i na dół fundusz szkolny miałby zapewniony; iż książki wedle istniejących przepisów i na dół bezpłatnie by rozdawane były; słowem, że wszelkim dotąd na dyrekcji nakładu szkolnych książek ciężącym zobowiązaniom, zakład imienia Ossolińskich zadosyć uczyniłby się zobowiązał. Komisya petycyjna pozwala sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, iż po danym przez p. zastępcę kuratora oświadczeniu korzyści dla kraju i uczącej się młodzieży, jakoteż dla funduszu szkolnego stają się niewątpliwe; zarząd szkół mając bowiem przystęp do miejscowego zakładu, wszelkie druki i nakłady dokładniej przypilnować i w krótszym czasie jak z Wiednia sprowadzone mieć może. Fundusz szkolny pobierałby jak dotąd zysk z nakładu wykazany, lecz o tyle większy, iż odpadłyby znaczne koszta administracyi, opakowania i przesyłki, które na korzyść funduszu normalnego by przyszły. Dalej danoby sposobność zajęcia w krajowym zakładzie znacznej liczbie drukarzy, na teraz dla braku pracy częstokroć niedostatek cierpiącym. Komisya petycyjna miała i to na względzie, iż gdy c. k. Władze rządowe uznały za słuszne, nakład książek ruskich instytutowi Stauropigialnemu odstąpić i tenże zakład z przyjętego obowiązku, jak to z aktów się okazuje, z zadowolnieniem Władz rządowych się wywiązuje; — przeto i nakład książek polskich, w obec przyjętego zobowiązania kuratoryi zakładu imienia Ossolińskich, temuż zakładowi dającemu równą jak Stauropigialny gwarancję, odstąpioną być może nie tylko bez obawy jakowych niekorzyści, lecz z zupełnem przeświadczeniem, iż zarządzenie to znaczne pod każdym względem przyniesie korzyści.

Komisya petycyjna wnosi przeto: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: W uwzględnieniu słusznych przez kuratoryę zakładu imienia Ossolińskich podanych powodów i wykazanych korzyści, jakie tak dla uczącej się młodzieży, jakoteż dla funduszu szkolnego przez oddanie temuż zakładowi druku i nakładu książek szkolnych przypadną, odstępuje się petycję niniejszą Wys. Prezydyum Namiestnictwa z szczególnym zaleceniem dla wyjednania u Władz odpowiednich przychyłnego uwzględnienia.“  
Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, raczy wstać. (Powstają.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Mieszkańcy miasta Stanisławowa proszą o poparcie sprawy względem dozwolenia otwarcia czytelni w Stanisławowie.

W Październiku 1861. roku udało się dość liczne grono mieszkańców Stanisławowa przez pośrednictwo Magistratu tamtejszego do władz rządowych o pozwolenie otwarcia czytelnicy.

Namiestnictwo lwowskie odmówiło tej przez Magistrat i Radę miejską popartej prośbie swego przyzwolenia, a to ze względu na §. 14. ustawy o stowarzyszeniach.

W treści rzeczzonego §. 14. ustawy o stowarzyszeniach nie mogła komisya petycyjna dopatrzeć nic takiego, coby odrzucenie prośby o założenie czytelnicy usprawiedliwić mogło.

Przedłożony plan statutów wykazuje cel czytelnicy tak jasno, iż Wysoki Rząd nie szkodliwego dopatrzyłby tam nie mógł, przystługujące zaś władzom z mocy ustawy o stowarzyszeniach prawo nadzoru, dawało dostateczne zapewnienie, iż popieranie celów pobocznych byłoby niemożliwym.

Podpisy znanych obywateli miasta Stanisławowa nie mogły także władzom nastreczyć ugruntowanego podejrzenia — nie wypada więc szukać przyczyn odmownej odpowiedzi, jak tylko w nieprzychylności urzędów, objawiającej się w skutek inspiracyi byłego Ministerjum Szmerlinga, upatrującego szkodliwy wpływ dla Państwa w wszystkim, co pomyślność, oświatę lub nawet ułatwienia towarzyskich stosunków naszych w kraju miało na celu, jak skoro prośba przez Polaków była podana.

Przy zmianie systemu rządowego tuszyć sobie należy, że zapory — tylko w naszym kraju stawiane, gdyż w żadnej innej prowincyi władzom by na myśl nie przyszło, zaprzeczać dozwoleń założenia czytelnicy — ustana, i że upraszane przez mieszkańców miasta Stanisławowa dozwoleń udzielonem zostanie, przeto:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję mieszkańców miasta Stanisławowa o wyjednanie zezwolenia założenia czytelnicy, odstępuje się Prezydium Wys. c. k. Namiestnictwa do przychylnego uwzględnienia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, niech raczy wstać. (Powstają.) Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Mieszkańcy miasta Stanisławowa upraszają o wyjednanie u władz rządowych, ażeby opróżniona profesura gramatyki i literatury polskiej przy gimnazjum tamtejszem obsadzona została.

Od czasu organizacyi gimnazjów na podstawie planu szkolnego, istniała przy gimnazjum stanisławowskiem profesura gramatyki i literatury

polskiej. Z końcem roku szkolnego 1862. przeniesiony został ówczesny nauczyciel na inną posadę, i od tego to czasu została katedra ta nieobsadzona, a odczyty ze szkoda dla uczącej się młodzieży przerwane. Już podczas poprzedniej kadencyi w r. 1863. wniesiona została ta petycja o wyjednanie obsadzenia tej profesury do Wysokiej Izby; gdy jednak posiedzenia po zbyt krótkim przeciągu czasu zawieszono, potem zaś zamknięte zostały, nie mogła przeto petycja w mowie będąca być załatwioną. Pomimo jednak, że już 4. rok od opróżnienia tej katedry upływa, nie uznały władze rządowe za słusne na powrót ją obsadzić, gdyż ta sama, nie załatwiona za poprzedniej kadencyi petycja ponownie do Wysokiej Izby wniesiona zostaje.

Komisya petycyjna sądzi, iż byłoby zbyt ezem nad słusnością prośby mieszkańców Stanisławowa się rozwodzić; już sama okoliczność, iż katedra języka i literatury polskiej przy gimnazjum tamtejszem przez lat 5 istniała, dowodzi, iż wchodziła w plan szkolny; gdy od owego czasu nie wyszła żadna ustawa reformująca urządzenie szkół pod tym względem, słusznem jest żądanie mieszkańców Stanisławowa, by dzieci ich z wykładu nauki ojczystego języka korzystać mogli, a że potrzeba ta silnie się tam czuć daje, świadczą liczne podpisy petentów.

W uwzględnieniu tych powodów wnosi komisya petycyjna:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję mieszkańców Stanisławowa o obsadzenie opróżnionej od r. 1862. profesury języka i literatury polskiej, odstępuje się Wys. Prezydium Namiestnictwa do przychylnego uwzględnienia.“

Marszałek. Czy nikt nie żąda głosu?

Posel Krzysztowicz. Rzecz ta o tyle może być uważana za załatwioną, że od przeszłego roku katedra języka polskiego i literatury przy c. k. gimnazjum w Stanisławowie jest obsadzona. Żalować tylko należy, że gdy w każdym innym kraju język ojczysty główny stanowi przedmiot nauki, u nas język ojczysty tylko pasierbiezych doznaje uwzględnienia. Dowodem tego jest już to, że przez kilka lat katedra literatury polskiej nie była obsadzona, a i obecnie, chociaż jest obsadzona, faktycznie nauka języka polskiego i literatury spoczywa, ponieważ nauczyciel od dłuższego już czasu jest chory, a nikt się nie znachodzi koby go zastąpił. Zdaje mi się, że należałoby zwrócić uwagę władzy na tę okoliczność, na którą już i pisma publiczne uwagę zwracały.

Marszałek. Czy szanowny poseł stawia to jako wniosek oddzielny, czy jako dodatek do wniosku komisji?

Poseł Krzysztowicz. Jako dodatek.

Marszałek. Będę prosił o sformułowanie go na piśmie. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski. Myślę że przyjęciem wniosku komisji petycyjnej rzecz ta już będzie załatwiona, ponieważ sprawa pójdzie do Namiestnictwa do uwzględnienia, a do tego wchodzi już i to, że skoro profesor jest chory, należy ustanowić suplenta stosownego; tym sposobem zaradzi się niedostatkowi.

Marszałek. Czy wnioskodawca odstępuje od wniosku swego?

P. Krzysztowicz. Odstępuje.

Marszałek. Poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem, niech raczy wstać? (Powstają) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Pani Ludwika Leśniowska prosi o wydanie pozwolenia miewania odczytów bezpłatnych dla rzemieślników w Myślenicach.

W petycji swojej nie wymienia p. Leśniowska, czy i jakie kroki ku wyjednanie pozwolenia miewania odczytów u Władz kompetentnych czyniła.

Decyzja w tym przedmiocie przysłużyła władzom rządowym, przeto wnosi komisja petycyjna:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję pani Ludwika Leśniowskiej o wyjednanie pozwolenia miewania odczytów dla rzemieślników w Myślenicach, odstępuje się Wys. Prezydium Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Marszałek. Czy kto żąda głosu?

Poseł Wężyk. Jestem za tem, ażeby we wniosku komisji stało: „do uwzględnienia.“ Pani Leśniowska jest to znakomita autorka, która wydała historję polską i inne dzieła ludowe, czem położyła wielkie zasługi około oświaty ludu; a zatem proszę, ażeby był umieszczony dodatek: „do uwzględnienia.“

Marszałek. Najprzód, kto jest za wnioskiem komisji, zechce powstać. (Większość powstaje). Wniosek komisji przyjęty. A teraz, kto jest za dodatkiem p. Wężyka, niech raczy powstać. (Powstają).

Proszę jeszcze raz wstać, gdyż nie mam pewności, czy jest większość. (Większość znaczna powstaje). Jest większość, dziękuję.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Cechy rzemieślnicze w Rzeszowie upraszają o zmianę ustawy przemysłowej z dnia 20. Grudnia 1859. co do wolności zarobkowania i o przywrócenie przepisów cechowych patentem ces. z dnia 9. Maja 1778. obwieszczonych.

Ustawa przemysłowa z dnia 20. Grudnia zniosła dawne urządzenie cechowe, a wprowadzając natomiast wolność zarobkowania, poczyniła pod wielu względami ułatwienia w wykonywaniu rękodzieł i w handlu wyrobami rękodzielnictwa.

Dawne cechy rzemieślnicze w Rzeszowie uznają wpływ rzeczonyj ustawy przemysłowej dla rękodzielnictwa i dla klasy rzemieślniczej za szkodliwy, przytaczając w tej petycji, iż ułatwiona konkurencja tylko straty dla krajowego rękodzielnictwa przynieść może, które dla braku zasobów pieniężnych nie może podobać współzawodnictwu zagranicznego przemysłu. Zniesienie przepisów o wyuczeniu rzemiosł, terminowaniu, wyzwoleniu, majsterstwie, stosunku między cechami a majstrami, wraz między tymi a czeladnikami i terminatorami uważają równie szkodliwym; upraszając w końcu, aby Wysoka Izba raczyła wziąć pod rozwagę stan rękodzielnictwa w kraju, aby stosowność ustawy z 20. Grudnia 1859. r. pod względem wolności zarobkowania i zamiany urzędzeń cechowych w stowarzyszenia rękodzielnicze zbadaną, ustawa ta zaś na podstawie cechowej z d. 9. Maja 1778. zmienioną, aż do tego czasu zaś działanie nowej ustawy powstrzymanem, zaś przepisy patentu cechowego napowrót wprowadzone zostały.

Komisja petycyjna wzięła petycję tę na jednej z pierwszych swych sesyj pod rozwagę; w przypuszczeniu jednak, że niedogodności przez cechy rzemieślnicze w Rzeszowie dobitnie przedstawione, zapewne i w innych miastach uczuć się dały, że w takim razie i z innych miast sprawa ta poruszona by została, wstrzymała się komisja z stawianiem wniosków aż do tej chwili. Gdy jednak aż dotąd petycja w mowie będąca została wyłącznie jedynym z kraju objawem co do poruszonego w niej przedmiotu, komisja petycyjna nie czuła się powodowaną wchodzić w ostateczne załatwienie tej prośby, nie czyni też żadnych pod względem stosowności zmiany ustawy z dnia 20. Grudnia 1859. r. wniosków; ażeby jednak sprawa ta z natury swej tak ważna, na podstawie doświadczeń, nabytych dat statystycznych i odnośnych materiałów dostatecznie zbadaną była, komisja petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycję cechów rzemieślniczych w Rzeszowie o zmianę ustawy przemysłowej z dnia 20. Grudnia 1859. odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, by tenże, zebrawszy odnośne data i materiały, sprawę w mowie będącą zbadał, i jeżeli to za potrzebne uzna, Wys. Sejmowi stosowne wnioski przedłożył.“

Marszałek. Czy kto zabiera głos?

Posel Gniewosz. Powszechnie uznano, że rzemieślnictwo i przerabianie w kraju surowych produktów na towar więcej pożądany, jakoteż do obrotu handlowego przydatniejszy, jest jednym z głównych czynników do utworzenia dobrobytu mieszkańców i do ustalenia zamożności kraju. Równie też nie podlega wątpliwości doniosły wpływ ludności, oddającej się rzemieślnictwu i przemysłowi, t. j. mieszczaństwu, na ustrój społeczny, jakoteż na rozszerzenie oświaty w ogóle, a osobliwie w naszym kraju. Z tych powodów, jakoteż zwazywszy, że upadek przemysłu najbliżej dotyka większych producentów, poczuwam się jako zastępca interesów posiadaczy większych majątności do obowiązku, zwrócić uwagę Wys. Izby na petycję rzemieślników miasta Rzeszowa.

Petenci uzalają się, że przez ustawę przemysłową z r. 1859. zagrożony został byt ich, i w ogóle wszystkich przemysłowców, poczytują że najgłówniejszą przyczyną tego jest zniesienie cechów, i żądają przywrócenia na nowo i odrodzenia tej instytucji. Podobne żądanie w obec wzmagającej się ilości różnych maszyn, rozszerzania sieci kolei żelaznych, jakoteż w obec coraz większego uznania zasad wolności handlu, wydaje się zupełnie—że tak się wyrażę—niestosownem, albowiem cechy takie, jak dawniej były, można porównać do skorupy żółwia, która to stworzenie czyni gnuśnem, nieruchawem i zupełnie nieporadnem, a gdy zachwiane jego zwyczajne położenie, naraża go na pastwę nieprzyjaciół. Takie cechy teraz zaprowadzać jest niemożliwem. Ale inne są zupełnie środki, ażeby zapobiedz temu, co petenci przedstawiają, i sami żądając zaprowadzenia cechów, wskazują najlepsze środki do usunięcia złego. Albowiem cechy niczem innym nie były jak stowarzyszeniami, a podobnie jak we wszystkim tak i w tem powinien być postęp. Bo dawniej cechy przeznaczone były do bronienia murów miasta, a gdy te teraz w gruzy upadły, to z niemi także i ta instytucja w swojej dawnej formie upaść miała.

Lecz tworzenie spółek, towarzystw wzajemnej pomocy, jak widzimy w innych prowincjach i krajach, w najnowszym czasie szczególnie w Prusiech, byłoby najlepszym środkiem ku zapobieże-

niu temu złemu, które petenci opisują. Wszakże i sama ustawa przemysłowa wskazuje stowarzyszenia jako konieczne dla rękodzielców, dla przemysłu, i mamy ustawę dla zawiązywania stowarzyszeń, jednakże sam fakt, że u nas podobne stowarzyszenia nie przychodzą do skutku, wskazuje, że muszą być w tych ustawach jakieś niedostateczności, których usunięcie jest nieodzowne.

Dla tego uważam za konieczne, ażeby Wydział krajowy przy rozpoznaniu tej petycji, uwzględnił okoliczności, które na zawadzie stoja utworzeniu się spółek i stowarzyszeń w naszym kraju, i obmyślił środki zaradcze. Co takie stowarzyszenia zdziałać mogą, mamy najlepszy przykład na Anglii. W r. 1840., gdy między robotnikami, a osobliwie tkaczami flaneli, największa powstała nędza, w mieście Rochdale 12 tkaczy powzięło myśl, przez stowarzyszenie zapobiedz grożącemu upadkowi. Założyli tedy stowarzyszenie dla podniesienia tak materialnego jak i socyalnego bytu stowarzyszonych, i w tym celu przedsięwzięli postawić lub kupić budynki dla pomieszczenia należących do stowarzyszenia, założyć magazyny i fabryki. Jakież ku temu obrali środki? Oto każdy przeznaczył 2 pensy tygodniowo jako datkę do urzeczywistnienia tak wielkich zamiarów, i widzimy, jak świadczy wykaz z r. 1864., że z 12 ludzi należących pierwotnie do stowarzyszenia, utworzyło się w ostatnim czasie stowarzyszenie 4.500 członków, a roczny obrót kapitału wynosił 2 miliony zlr. Stowarzyszenie to rozdzieliło pomiędzy członków swoich czystego zysku 275.000. zlr.; a obecnie ma to stowarzyszenie młyn parowy, który rocznie dostarczył na potrzebę stowarzyszonych mąki za 400.000 zlr.; ma swoje fabryki przedzenia i tkactwa, których kapitał obrotowy wynosi milion reńskich.

Ten przykład przytoczyłem tutaj, ażeby okazać co połączonemi siłami przy silnej woli, pracowitości i wytrwałości zdziałać można. Drugim powodem upadku naszego rękodzielnictwa jest także brak wykształcenia odpowiedniego, mianowicie co do wyrobu produktów, któreby mogły wytrzymać konkurencyę z zagranicznymi fabrykatami. Jak to szanowny członek Wydziału p. Pietruski przy rozprawie nad środkami ku zapobieżeniu głodowi nadmieniał, — od Krakowa do Lwowa nie ma ani jednej szkoły realnej, akademii technicznej we Lwowie nie jest kompletną, a nawet nie wszystkie katedry ważnych przedmiotów są obsadzone. Wprawdzie teraz zgłasza się wiele gmin miejskich z chęcią utworzenia nowych gimnazyów, jednakowoż ja uważam, że utworzenie nowych

gimnazyów, jakie dotąd istnieją, nie odpowiedziałyby potrzebom kraju, albowiem dość jest gimnazyów, ażeby wykształcić młodzież do urzędu lub stanu duchownego i t. p. Jeżeli brak jest naukowych zakładów, to tylko brak szkół i gimnazyów realnych, i wypadaloby instytucye te zaprowadzić.

Dla tego podnoszę tę kwestyę, bo powinno to być dla Wydziału krajowego drugim przedmiotem bliższego zastanowienia się przy zbadaniu tej petycyi i przy stawianiu wniosku na przyszłym zgromadzeniu Sejmu.

Marszałek. Poddam wniosek komisji pod głosowanie. P. referent zechce go jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta powtórnie wniosek komisji).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Izba powstaje). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Grono nauczycieli szkół ludowych gr. kat. dekanatu horodeńskiego prosi o uchwalenie postanowień w celu podniesienia oświaty ludowej i polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

W podaniu tem petenci proszą, aby konferencye nauczycielskie odbywały się w terminach przepisanych, proponują wydawanie dziennika dla nauczycieli szkół ludowych, proponują wydanie kalendarza; dalej aby czytelnie ludowe były zakładane, — proponują dotacje lepsze dla nauczycieli ludowych, robią propozycyę co do ich klasyfikowania w miarę nauk ich i zdolności, i aby pensye im były podwyższone; dalej płace i zboże w całości aby im były dawane, a nie tak jak dotąd, że sami z pojedynczych numerów wybierać sobie muszą; dalej proszą o emeryturę dla nauczycieli i założenie więcej seminaryów nauczycielskich; dalej aby nadzór, który dotychczas gminie przysłużył, aby innym osobom poruczony został; — dalej są w tym samym przedmiocie podania nauczycieli szkół ludowych w Rzeszowie o podwyższenie ich pensyi; dalej nauczyciele w Starym-Śączu proszą także o podwyższenie płacy. Magistrat miasta Jasła prosi o utworzenie gimnazjum w Jasle; jest w podobnym przedmiocie petycyja z Sanoka o zaprowadzenie tamże wyższego gimnazjum, nakoniec gmina miasta Kałusza prosi o dotacyę tamże szkoły głównej powiatowej, — o ile fundusze miejski nie wystarczą, ze środków krajowych.

Wszystkie wymienione powyżej petycyje należą do zakresu działania komisji na mocy wniosku

hr. Adama Potockiego do spraw szkolnych wybranej; komisya petycyjna nie chcąc uprzedzać wniosków, jakie wybrana komisya szkolna Wysockiej Izbie co do spraw poruszonych przedłoży, wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyje niniejsze l. 21, 33, 66, 108, 121, 366 S. z r. 1865. odstępuje się komisji do spraw szkolnych wybranej.“

Marszałek. Kto za wnioskiem komisji, raczy wstać. (Większość powstaje). Wniosek jest przyjęty.

(Sprawozdawca p. Kozłowski ustępuje z trybuny.)

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta z trybuny):

Podana na ręce hr. Gołuchowskiego prośba z miasta Buczacza, podpisana 113 nazwiskami, prawie wszystkimi mieszkańców starozakonnych, żąda udzielenia z funduszów krajowych pożyczki 100.000 złr. na odbudowanie domów i na zapobieżenie nędzy przez pożar zrządzoney.

Wiadomo jest wszystkim, iż Buczacz w dniu 29. Lipca 1865. okrutnym pożarem został dotknięty, położenie zatem smutne mieszkańców tego miasta zupełnie jest udowodnionem.

Żądanie zaś, aby Sejm z funduszów krajowych udzielił pożyczkę, wchodzi w zakres czynności komisji budżetowej sejmowej, do której stawianie wniosków co do budżetu należy.

Komisya petycyjna zatem wnosi: „aby prośbę mieszkańców miasta Buczacza Wysoki Sejm przekazał komisji budżetowej.“

Posel Pietruski. Proszę o głos. — Jest wiadomą rzeczą, że fundusz krajowy nie ma nic do rozdania, bo to co ma jest bardzo małą sumką, więc byłoby daremną rzeczą udawać się do niego przy tak smutnym stanie naszych finansów, kiedy my sami pożyczamy na głodem dotkniętych 2,500.000 złr. Myślę że na teraz nic nie możemy dla miasta Buczacza zrobić, i wnoszę, ażeby nad petycyją jego przejść do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Komisya nie wnosi, ażeby Sejm przekazał komisji budżetowej do uwzględnienia i zrobienia kroków takich, któreby mogły zadośćuczynić życzeniu miasta Buczacza, ale do rozpoznania, a komisya budżetowa może zrobić i uznać właśnie tak jak p. Pietruski sądzi, lub też rozpatrzywszy się w funduszach krajowych, w inny jaki sposób przyjść w pomoc miastu, ponieważ zaś petenci odwołują się do funduszów krajowych, przedmiot należy do kompetencyi komisji budżetowej.

P. Ludwik Skrzyński. Jeżeli ta sprawa ma być komisji budżetowej odstąpioną dla tego, ażeby ztamtąd wyszedł wniosek odmowny, to mnie się zdaje, że komisya budżetowa zaszczyt ten komisji petycyjnej chętnie odstąpi. Bo jeżeli Izba to uchwali, petent zyska przynajmniej to na tem, że się prędzej dowie, iż z prośbą został odsunięty, o czemby się później dopiero miał dowiedzieć za pośrednictwem komisji budżetowej. (Śmiech.)

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, poddam rzecz pod głosowanie. Są dwa wnioski: wniosek p. Pietruskiego, o przejściu do porządku dziennego, i wniosek komisji petycyjnej, o odesłanie do komisji budżetowej. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego. Kto jest za tem, aby przejść do porządku dziennego, raczy wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisji petycyjnej, aby odesłać do komisji budżetowej. Kto jest za tem, raczy wstać. (Większość.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Na ręce posła Krawczyka podali (czyta) prośbę włościanie z Kamieńca starego, z Bestwinki małej, z Kamieńca bestwińskiego i z Bestwiny, obejmującą żądanie wstawienia się ze strony Sejmu, aby poleconem było nowe dochodzenie celem podciągnięcia gruntów przez nich posiadanych do indemnizacji. Proszący podawali w roku 1861. prośby do dyrekcji indemnizacyjnej a następnie rekursa do Ministerjum stanu, które zostały odrzucone w r. 1863. z powodów opartych na tej podstawie, iż według przedsięwziętego dochodzenia okazało się, iż grunta w wykazach wyszczególnione były dawniej częścią dworskich stawów, a tylko na mocy kontraktów jeszcze od roku 1807. i 1813. za czynszem ziemnym w dzierżawie zostawały.

Gdy jednakże włościanie twierdzą, iż posiadają w rękach dowody rozmaite, które jeszcze nie były brane na uwagę, jako grunta te od wielu lat na prawie dawno poddańczem trzymali, i gdy z wykazów, które złożyli, nie zdaje się jasno osądzić, ażali względem niektórych z pomiędzy nich nie zaszła jakowa pomyłka w oznaczeniu tytułu posiadania, przeto komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm zechce uchwalić: Sejm petycję włościan z Kamieńca starego, z Bestwinki, z Kamieńca bestwińskiego i Bestwiny przesyła c. k. dyrekcji funduszu indemnizacyjnego w Krakowie do dalszej urzędowej czynności.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za wnio-

skiem komisji, raczy wstać. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty. (P. Paszkowski opuszcza trybunę.)

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (z trybuny.) Gmina Brzostek przez p. Kobaka zali się na uciążliwe koszta notaryalne przy postępowaniach spadkowych i innych notaryalnych.

Zażalenie to brzmi (czyta):

„Wysoki Sejmie krajowy! Od kilku dopiero lat sporządzają spisy pośmiertne oraz inwentarze w miastach, miasteczkach i wsiach panowie c. k. notaryusze z polecenia sądowego; rozporządzenie to niemające prawnej podstawy, w tym celu widocznie wydane, aby p. notaryuszom na prowincyi, już i tak znaczne dochody mającym, te ostatnie powiększyć. — Sposób ten przeprowadzenia pertraktacyi w szczególności w małych miasteczkach i wsiach, jest bardzo uciążliwym dla kraju tak biednego, wyłącznie prawie rolniczego jak Galicya. W czasach dawniejszych sporządzali po wsiach spisy pośmiertne oraz inwentarze byli mandatarjusze, w miastach i miasteczkach burmistrze, bez żadnych prawie kosztów dla stron interesowanych czyli spadkobierców; po zaprowadzeniu powiatowych urzędów w miastach i miasteczkach robili tę czynność przełożeni miast, a na wsiach ułatwiał tę czynność urzędnik powiatowy przy okazji czynności innej urzędowej, i zaliczał za to kilkadziesiąt centów do 1 złr. w. a. od jednej strony; obecnie zaś panowie notaryusze likwidują po kilka i kilkanaście ryńskich za jeden spis pośmiertny, niewymagający żadnej specjalnej umiejętności, gdyż potrzebne rubryki same pouczają, a każdy wójt wiejski przy pomocy pisarza sporządzić dokładniej nawet jest w stanie, z całą znajomością stosunków miejscowych, majątkowych i rodzinnych pomarłego; gdy przeciwnie panowie notaryusze takie spisy sporządzają w swych biurach, albo na sesjach po miasteczkach powiatowych, nie widząc nawet pozostałości. Przy nader wysokich i uciążliwych podatkach spadkowych w kraju tak biednym jak Galicya, są tak wygórowane, a niepotrzebne i niezgadające się z duchem czasu likwidacye panów notaryuszów tem dotkliwsze dla spadkobierców w miasteczkach małych i w wsiach w szczególności, ileże ta opłata często nawet podatek spadkowy przewyższa, a idąc w parze z opłatą rządową, i równocześnie, gdy częstokreć spadkobiercy biedni lub sieroty, domek lichy, lub kawał nieobsianej ziemi w spuściznie otrzymują, którym po pogrzebie spadkodawcy zaraz na naj-

potrzebniejszych rzeczach do życia zbywa, dla opłacenia podatku spadkowego i pana notaryusza spuściznę obdłużać muszą, a tym sposobem wpadając w ręce lichwiarskie, oddają z czasem spuściznę nędzą zmuszeni w ręce innowierców i przybyszy. Sprawa niniejsza jest bezwątpienia bardzo nagła, a podpisane gminy polecają takową w swej całej osnowie gorąco względem Wysokiego Sejmu.

Brzostek dnia 20. Listopada 1865.“

W tym duchu żali się gmina Brzostek i prosi o zarządzenie (czyta):

Miejmy nadzieję, że urządzenia gminne i zamierzone reformy sądownictwa zapobiegą tym uciążliwym wydatkom, na jakie ludność wiejska w postępowaniu spadkowym jest narażona.

Wszelako i w obecnym stanie instytucyj sądowych wina tak wielkich kosztów notaryalnych nie spada na samą instytucję.

W szczególności instytut notaryuszów już z przeznaczenia swego powinien być nie małym dobrodziejstwem dla ludności wiejskiej, która zostając dotychczas na łasce pokątnych pisarzy, mogłaby się z ich rąk wydobyć i znaleźć u notaryuszów zdrową radę i sumienną pomoc. Uczciwy i sumienny stosunek notaryuszów do ludności wiejskiej byłby dla nich samych niepospolitem źródłem dochodów, bo lud wiejski zwykł sumienną i pracowitą pomoc hojnie jak swój pan wynagradzać i wynagradza ją chętnie; a tak pojmując swoje powołanie, notaryusze nawet pod względem socyjalnym i politycznym mogliby krajowi oddać przysługi; z zaufania bowiem w sprawach prywatnych, zrodziłoby się w ludności wiejskiej także zaufanie i w sprawach publicznych — jakoż znaczna część notaryuszów odpowiada chlubiście swemu powołaniu. Jeżeli więc zdarzają się wypadki, że ludność wiejska, jak w obecnym wypadku gmina brzostocka, żalić się musi na postępywanie notaryuszów, to wina nie spada na instytucję, ale na pojedyncze nadużycia.

Zdaje się, że niektórzy notaryuszy przy spisywaniu aktów pośmiertnych wzięli sobie za przykład dawnych urzędników cyrkularnych, którzy przejechawszy się z jednej wsi do drugiej o jakie ćwierć mili, albo nawet przywoławszy gromadę do siebie, tak sobie liczyli koszta podróży i dyety, jak żeby z miasta cyrkularnego kilkomilową podróż przedsiębrać musieli. Taki sposób postępywania przebijają przynajmniej z zażalenia gminy brzostockiej, a ponieważ postępywanie to byłoby karygodnem, przeto komisja wnosi:

„Wysoka Izba uchwali:

Sejm odstępuje zażalenie gminy brzostockiej c. k. sądowi krajowemu wyższemu w Krakowie dla dochodzenia i ukarania wymienionych w niem nadużyć.“

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Teresa Depukat, ze Skrzyszowy, prosi o wpływ ku odzyskaniu odziedziczonego po matce gruntu. Petentka utrzymuje w swej prośbie, iż po jej matce pozostało 51 morgów gruntu, z których 16 dostało się jej siostrze z pierwszego małżeństwa, reszta zaś 35 morgów oddane zostały w posiadanie szynkarzowi. Stało się to podczas jej małoletności; doszedłszy do pełnoletności zajęła się windykacją mniemanego swego dziedzictwa, lecz 25letnie jej usiłowania były naderemne, a to z powodu, jak utrzymuje, że z prawem nie jest obeznana. Prosi więc Sejmu o wpływ na wymiar sprawiedliwości. Jest to sprawa czysto sądowa; gdyby więc Sejm chciał się w nią wdawać, musiałby się ograniczyć na zwrócenie uwagi sądu wyższego. Komisja jednak nie może tego Wysokiej Izbie doradzać, a to z powodu, że petentka w prośbie swojej nie dostarcza ku temu żadnej podstawy, nie opisuje ona przebiegu sprawy, nie wymienia ani wyroków ani uchwał, jakie w niej zapaść mogły, nie podnosi też ani opieszłości, ani innej jakiej nielegalności sądów, którejby dochodzić należało. Co więcej sama utrzymuje, że w roku 1857. zaniósła skargę do Ministerstwa sprawiedliwości; rzecz więc naturalna, iż sąd wyższy rozpatrywał już jej sprawę, przypuścić więc można, iż sprawa ta jest już ostatecznie zasądzoną.

Nie odczytałem samej petycji dla tego, że jest zawile napisaną, ale treść jej bardzo wyraźnie podałem (czyta):

Petentce przeto nie pozostaje, jak domagać się obrońcy z urzędu, a jeżeli pragnie wpływu Sejmu, powinna w prośbie swej szczegółowo wyjaśnić, w czem się pokrzywdzoną być mniema. Gdy zaś niniejsza petycja tego nie zawiera, komisja wnosi:

„Wysoka Izba zechce nad tą petycją przejść do porządku dziennego.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji, aby przejść do porządku dziennego, raczy wstać. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Antoni Potkiewicz, dzierżawca, przez posła Borkowskiego — prosi o wyjednanie mu pozwolenia leczenia wścieklizny w Galicyi i innych krajach Austrii.

Antoni Potkiewicz, były oficyalista prywatny obecnie zaś dzierżawca, pisze w prośbie swej, że przez 30 lat leczył ludzi i bydło na wściekliznę. Nie pobierał on za to żadnego wynagrodzenia, a skutki jego kuracyi były zawsze pomyślne. Na dowód przedkłada on 10 sztuk świadectw stwierdzających to wszystko, co w swojej petycyi utrzymuje. Świadectwa te pochodzą od gmin wiejskich: Garbarze, Pawłosiów, Tywonia, Surochów, Szczytna, Munina, a we wszystkich znajduje się mniej więcej to co następuje.

Na wzór odczytam jedno świadectwo (czyta):

Świadectwo. Od lat prawie trzydziestu różnemi czasy psy wściekle zabłądziwszy do naszych zagród, pokąsały nam ludzi i zwierzęta domowe, a obawiając się skutków tej strasznej choroby, zawsze udawaliśmy się po radę lekarską do W Pana Antoniego Potkiewicza, któren każdą razą z najszerszą chęcią i bez nagrody tak złemu zapobiegł, że nigdy a nigdy ta straszna zaraza na ludziach i zwierzętach przez tegoż W Pana Potkiewicza leczonych nie pokazała się, co najsumienniej zeznajemy, jemu za tyle położonych dla nas bezinteresownych trudów dziękujemy niniejszem w przytomności uproszonych świadków, nieznający pisać, znakiem krzyża świętego podpisujemy i przy wiarogodnych świadkach gromadzką pieczęcią zatwierdzamy.

Są podpisy, nawet legalizowane.

Zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby, że podobne świadectwo wystawiło także miasto Jarosław, a nadto są jeszcze inne świadectwa, pochodzące od osób prywatnych, wymieniające po nazwisku osoby, które leczył ze skutkiem — tak n. p. Jan Kowalski, Jan Mach i Ferdynand Duteżyński.

Pozwolę sobie przynajmniej jedno z tych świadectw odczytać, n. p. świadectwo Jana Kowalskiego, posiadacza realności pod Nr. 388. w Jarosławiu (czyta):

Świadectwo.

Niżej podpisany niniejszem najsumienniej zeznaje, iż Leon Peczek, syn ogrodnika z Zarzecha, u niego jako student na stancyi stojący i pod opiekę przez rodziców swoich oddany, powracając pewnego dnia w lecie w roku 1863. ze szkoły, został przez psa wściekłego mocno w nogę pokąsany; obawiając się o zdrowie i życie tego

mnie powierzonego dziecka, udałem się o radę i pomoc do wielmożnego pana Antoniego Potkiewicza, ile wiedziałem, że tenże na te słabości gruntownie leczy — i istotnie niezawiodłem się, gdyż wyzrzczonego, pod opieką moją będącego Leona Peczek tak gruntownie uleczył, iż do dziś dnia ta straszna choroba żadnego skutku nie wywarła i tenże zupełnem zdrowiem cieszy się.

Jarosław dnia 20. Czerwca 1865.

Jan Kowalski,  
posiadacz realności pod Nr. 388.

Podobnych świadectw jest jeszcze kilka więcej. (Czyta):

Na takich tedy polegając świadectwach, p. Potkiewicz prosi, aby Wysoki Sejm wyjednał mu u Rządu pozwolenie leczenia wścieklizny tak w Galicyi jako też i w innych krajach Cesarstwa przynajmniej na lat 3, w przeciągu tego czasu spodziewa się dać dowody nieomyślności swego sposobu leczenia, co uczyniwszy chce Rządowi wyjawić swój sekret za stosownem wynagrodzeniem.

Powołane tu świadectwa nie wystarczają jednak, aby komisya mogła coś stanowczego Wys. Izbie doradzać; jeżeli panu Potkiewiczowi na tem zależy, ażeby tajemnicę swoją krajowi za wynagrodzeniem odstąpił, powinien zdaniem komisji udać się do władz sanitarnych, lub w ogóle do biegłych w sztuce, pod ich okiem kilka kuracyj wykonać i w ten sposób złożyć dowody nieomyślności swych środków; aby mu jednak w tej mierze przyjść w pomoc, komisya postanowiła zwrócić uwagę Wys. Rządu, przeto wnosi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Sejm odstępuje niniejszą petycyę c. k. Namiestnictwu do wiadomości.“

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

Poseł Sanguszko. Proszę o głos.

O tym panu, który petycyę podał, nie wiem — ale o tem jako świadek naoczny, a raz sam nawet jako pacjent przekonałem się, że są na Wołyniu środki, które chłopci posiadają tamże od kilkaset lat, a których nie wyjawiają. — Takich wypadków więcej jak 300 widziałem. Sam raz byłem ukąszony przed pięćdziesięciu laty, i od tej pory nigdy nie widziałem — ja sam wyleczyłem może więcej jak 150 osób na wściekliznę środkami samej prezerwatywy, niż właściwego lekarstwa — każdy kto widział więcej wypadków — łatwo przypuści, że petent możemy słuszność — sędzę że Izba źle zrobiłaby, gdyby chciała uważać to za rzecz śmieszna, albo za rzecz bez żadnej wagi.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Komisya nie chciała bynajmniej uważać, raczej po prostu nie uważała tego za rzecz śmieszną — zdała najprzód komisya dokładne sprawozdania — tutaj wraz z kilkoma świadectwami odczytane, a tem samem nabierze ta rzecz więcej rozgłosu. A nadto zaproponowała komisya odstąpić petycyę do wiadomości Rządu z poleceniem dla petenta, aby się udał do właściwych władz sanitarnych i aby o podaniu jego lekarze wsztuce biegli dali swoje zdanie.

Posel Sanguszko. Ja tylko głos zabralam dla tego, bo widziałem śmiejących się, a ja uważam tę rzecz całkiem nie za śmieszną.

Marszałek. Wniosek komisji poddam pod głosowanie; kto jest za wnioskiem, raczy powstać. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Gromady Balińce, Trofanówka i Buczaczek, obwodu kołomyjskiego, przez posła Golejowskiego, o wstawienie się do właściwych instancji o usunięcie x. Mikołaja Nikorowicza od pobierania temporalistów w parafii balinieckiej i o opróżnienie domu parafialnego.

Treść tej petycji przejmuję rzeczywiście zgrozą. O ile jest prawdziwą — wiadomo mi nie jest — ale jeżeli jest prawdziwą, będzie Wysoka Izba musiała stanowcze w tej mierze powziąć uchwały. Abyśmy mogli powziąć jaką uchwałę, musiałbym całą petycyę dosłownie odczytać, jednakże ze względu na religię i na stan duchowny — niepodobna czytać jej w obec zgromadzonej publiczności — dla tego wnoszę imieniem komisji petycyjnej, aby Wysoka Izba zarządziła posiedzenie tajne.

Marszałek. Pozwolę sobie zrobić uwagę, że wprowadzić co Sejm postanowi to się stanie, ale Sejm nie jest sędzią, ażeby rozsądzał, czy fakta podane są prawdziwe, czy nieprawdziwe, więc nie wiem, czy potrzeba się w szczegóły podania wdawać.

J. Excel. x. metr. Litwinowicz. Sprawa taja należy pod rozważanie prestoła rymasko, a doki nie jest za ukończeniu uznana, Sejm neju zanymaty sia ne może — ale dochodyty sia bude — bo może z przytoczonych faktów jest szczoś prawda a może i neprawda; prestoł rymaskij oddast pewno słusznyj wyrok. Ja ne mohu toho oskorbłenia prestoła rymasko poperaty — jeśm dla toho protyw wnesenju komisji.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Wszakże moi panowie, ja zadnego wniosku imieniem komisji nie postawiłem jeszcze, jeno powiedziałem, że zanim mógłbym imieniem komisji jaki wniosek po-

stawić, musiałbym najprzód petycyę odczytać, a nadto mam honor oświadczyć, że fakta tu przytoczone, jak się okaże; że są prawdziwe, zgrozą przejmują; — mógłbym nawet tutaj z góry powiedzieć jakie są wnioski komisji, w których nawet merytorycznie w tej mierze nie postanowiono, tylko prosić o poinformowanie tak ze strony Rządu jak i ze strony konsystorza, aby dali swoje zdanie, czy rzeczywiście te rzeczy są prawdziwe lub nie. Petenci powiadają, że od dwóch lat sprawa ta jest w toku, że od dwóch lat rekurs nie jest jeszcze załatwiony; dalej że od dwóch lat jest dekret, księdza usuwający — a on jednakże od dwóch lat w miejscu siedzi z ujmą dla godności kapłańskiej i dla dobra gmin. Gminy domagają się od Sejmu pomocy. — Każda petycja, która przychodzi do Sejmu, w Sejmie załatwiona być musi. Ta petycja była w komisji dyskutowana — lecz zanim wniosek w Sejmie postawić mógłbym, musiałbym tę petycyę odczytać, a ponieważ jak miałem honor oświadczyć, że ze względu na moralność przy publiczności odczytać jej nie można, więc proponowałem tajne posiedzenie. (Wielki gwar i niepokój w Izbie).

Posel x. Ruczka. Ja stawiam wniosek, aby tę sprawę na tajnej sesji załatwić (gwar).

Głosy i sprawozdawca. Komisya sama to wnosi.

Posel Golejowski. Proszę o głos. Poddług §. 81. regulaminu petycyę podane wtedy przyjęte do Sejmu będą, jeżeli przez członka Sejmu wniesione zostały. Ja ją wniosłem, więc się domagam, aby była przyjęta i odczytana.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie, czy Izba chce mieć tajne posiedzenie, czy nie, jednakże muszę z dobrem sumieniem i ze stanowiska honoru reklamować przeciwko takiemu postępowaniu. Każdemu wolno by w podobnym podaniu drugiego opisać, oszkalować, i n. p. każdego z nas mogłoby to spotkać. Sprawę tę załatwionoby niby tajnie na tajnym posiedzeniu, ale w obecności 150 osób; więc oszkalowanie działoby się wprowadzić nie przed publicznością, lecz przed 150 osobami. Jednakowoż poddam tę rzecz pod głosowanie (gwar).

Posel Golejowski. Ja się opieram na regulaminie.

Posel Henryk Wodzicki. Proszę o głos co do postawionej kwestji. Mamy dotychczas stawiony tylko jeden wniosek komisji, t. j. proponuje ona tajne posiedzenie. Innego wniosku nie ma. Więc sędzę, że gdybyśmy chcieli zadość uczynić życzeniu Jego Excellencyi x. Metropolity,

należałoby postawić wniosek, że Izba, bez względu na wniosek komisji i bez wzięcia petycji do wiadomości, przechodzi do porządku dziennego. (Bardzo trafnie). Zdaniem mojem nie ma innego sposobu, aby podług regulaminu inny wniosek postawić można.

Głosy. Tak, tak.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Posel Pietruski. Paragraf 22. regulaminu, który jest dosłownie wzięty ze statutu krajowego brzmi (czyta): „Wyjątkowo może mieć miejsce posiedzenie tajne, gdy tego zażąda albo przyzyskujący, albo przynajmniej pięciu członków, a po wydaleni publiczności Sejm za tem się oświadczy.“ Więc posiedzenie to może nastąpić na wniosek, który dostatecznie jest poparty przez pięciu członków i jeżeli będzie wydalona publiczność, wtenczas dopiero Sejm zdecyduje, czy tajne posiedzenie ma miejsce lub nie.

Posel Seidler. Podług mego zdania, Jego Excellencya x. Metropolita postawił wniosek, aby przejść do porządku dziennego, i sądzę że można go uważać jako dodatek do wniosku posła Wodzickiego.

Posel Henryk Wodzicki. Ja nie stawiałem żadnego wniosku, tylko się pytałem czy kto nie postawi takiego wniosku.

Posel Zyblikiewicz. Proszę o głos.

X. Metropolita wniosku przejścia do porządku dziennego nie postawił. Pan Seidler wmawia w x. Metropolite, jakoby tenże wniosek taki postawił. Wolno tak x. Metropolicie jak i p. Seidlerowi wniosek podobny stawić — jednakże ja ze strony komisji muszę, jeżeliby się Wysoka Izba za wnioskiem przejścia do porządku dziennego oświadczyć miała, to moi panowie muszę się temu sprzeciwić i zwrócić uwagę, że jeżeli Sejm nie będzie kontrolą nad skargami, które do niego zanoszą, to ja

moi panowie pytam się, kto będzie odbywał tę kontrolę? Niechęć skandału wywołać publicznie, jednakże gdyby to na tajne zgromadzenie nie przyszło i temu nie zaradzono, toby się nikt do Sejmu więcej nie udawał. Lecz ażebyśmy poprzestali na tem i przeszli do porządku dziennego — to rzeczywiście nie wiem nad czem mamy przejść do porządku dziennego, to w żadnym Sejmie na świecie nie było praktykowane, ażeby bez rozpatrzenia i poznania sprawy przechodzono do porządku dziennego. A zatem przypuszczeniu nawet takiego wniosku opieram się. (Brawo i huczne okłaski).

Posel x. Ruczka. Proszę o głos.

Będę popierał p. Zyblikiewicza i muszę przytoczyć sprawę, która była polityczną i obchodziła całe Państwo, a jednakże Rząd nie bał się tego, aby obznajomić z tą sprawą większą ilość członków niż tutaj, bo w Radzie Państwa, i nie obawiał się, żeby to Państwa było zaszkodą, jeżeli się wyjaśni rozmaite stosunki i interesa tej sprawy politycznej. Jestem przeto zatem, ażeby tę sprawę przedsięwziąć na tajnem posiedzeniu.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie zabiera?

Głosy. Wniosek nie jest poparty.

Posel Zyblikiewicz. Komisya cała z 10ciu członków go popiera.

Głosy. Niech obecni tu członkowie komisji oświadczą czy była większość.

Marszałek. Można się łatwo przekonać; kto popiera wniosek, raczy wstać (Izba wstaje). Wniosek prawie jednogłośnie poparty, więc nastąpi posiedzenie tajne. (Puka). Wzywam publiczność, ażeby chciała opuścić salę. (Następuje posiedzenie tajne o godz. 1/4 3.)

(Koniec posiedzenia tajnego i w ogóle posiedzenia dzisiejszego o godz. 3/4 4. z południa.)

